Nr. 282 (1754). Warszawa, Niedziela 15 Października 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesiecz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 130
zwyczajne	„ 165
drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-79, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

Skąd idziesz, znaku nasz wyborczy?

Urobiły go dłonie, od pracy zgrabiałe. Kuły go w głębokich kopalniach Zagłębia i Sybiru, Westfalji i Clevelandu, kuły go na polach naftowych Borysławia i na plantacjach bawełnianych Taszkentu; urobiły go na szerokiej buraczanej i kartoflanej niziinie polskiej. Pieściły go zmęczone dłonie robotników i chłopów, pieścili go poeci, pisarze, mędrcy. Niby okrzyk bojowy dobywał się z ust żołnierza.

Wszystko co cierpi, co pracuje i co myśli — tym znakiem pieczętuje swoje pragnienia.

Wszystko, co tęskni za postępem i prawdą, wszystko, co teskni za prawem i sprawiedliwością, za Wolnością i braterstwem — wszystko, co pragnie, aby dzień jutrzejszy był wyższy, szlachetniejszy od dzisiejszego dnia szarego, — gromadzi się koło tego punktu krystalizacyjnego, który nosi imię — „dwójki" wyborczej.

Na starym sztandarze czerwonym, koło liter tak sławnych w dziejach proletarjatu i w dziejach Polski, koło przesławnych, historycznych liter P. P. S. znaczy się dziś 2. Drogowskaz dla wyborcy. Drogowskaz pochodu w przyszłość. Znak, co prowadzi ku szlakom lepszej doli politycznej, społecznej, moralnej.

Sztandar, który od lat trzydziestu przyświeca proletarjatowi Polski, sztandar, co nie znał strachu ni ugody, co zwiastował zjednoczenie wszystkich zaborów i wypędzenie wszystkich najazdów; co zwiastował tę niepodległość nie w modlitwach pod flumikiem odmawianych, ale w czynie bojowym, ofiarnym i śmiałym.

Sztandar Socjalizmu europejskiego, w kuźniach największych mędrców świata urobionego, sztandar, który nie znał ani nacjonalizmu, ani imperjalizmu, sztandar, który znał tylko hasło wyzwolenia i prawo ludu pracującego, który był i jest sztandarem walki przeciwko wszelkiej krzywdzie, wszelkiemu wyzyskowi i uciskowi, —

Sztandar, który walczy o dostojeństwo człowieka, o poszanowanie myśli i słowa, o kulturę i moralność publiczną, któremu nie wystarcza fakt, że jest Polska, ale który z poetą pyta wciąż, „jaka" będzie Polska, i domaga się, aby ta Polska była ludowa i robotnicza, oświecona i sprawiedliwa, który pragnie mieć wolną Polskę dla społeczeństwa wolnych i równych ludzi —

oto jakim jest sztandar P. P. S. i na tym sztandarze dziś los wypisał drogowskaz wyborczy: 2.

P. P. S. nie idzie do mas pracujących w mieście i na wsi, do urzędnika, do nauczyciela, do pracujących fizycznie i umysłowo — z nieśmiałością ludzi nowych. P. P. S. nie narodziła się wczoraj. Ona była we wszystkich zaborach w dobie niewoli. Dla niej nie było rogatek ani słupów granicznych. Ona była na Litwie i na Śląsku, w Cieszynie i w Kijowie, w tajgach Sybiru, na całej olbrzymiej emigracji polskiej od Westfalji aż do Parany. Ona walczyła w roku 1905 i 1914 i 1918 i 1920, ona krwawiła się w walce o Niepodległość. Ona tę Polskę budowała słowem i czynem. Ona o sprawiedliwy ład, o prawo Pracy walczyła w pierwszym Sejmie odrodzonej Polski.

Dziś P. P. S. chce budować demokratyczną i republikańską Polskę dla polskich mas pracujących, dla pokoju i postępu świata, w zgodzie i we współdziałaniu z partjami socjalistycznemi Zachodu, ostatecznie wyleczonemi z zabójczych mar wschodniego bolszewizmu.

I dziś w mieście i na wsi, w robotniczym domu, na poddaszu i w suterenach, w czworakach wiejskich, w przeludnionem mieszkaniu urzędniczem, wewnątrz kraju, na kresach, u wschodniej i zachodniej ściany, — w świadomości i w sercu wszystkich, którzy pracują i tworzą, znak nasz purpurowy żyje i drga i serca niewoli...

Pod tym znakiem walczcie — i zwyciężajcie!

Ruch wyborczy

BERANGER O WYBORACH DO SEJMU.

MIOTŁA.

Chce ocalić
Pan Bóg nas...
Zamiatania
Nadszedł czas...
Każde źdźbło,
Każdy pyłek,
Nowa miotła wymiecie...
Jeszcze jeden wysiłek —
Będzie czysto na świecie!

Pomagajcie, uczciwi ludziska,
Wymieść brud z rodzimego śmietniska!...
Niechaj każdy ojczyzny wybawca
Choć jednego wykurzy szubrawca.

Chce ocalić
Pan Bóg nas...
Zamiatania
Nadszedł czas...
Każde źdźbło,
Każdy pyłek,
Nowa miotła zamiecie...
Jeszcze jeden wysiłek —
Będzie czysto na świecie!

Więc sprzedajnych aferzystów,
I grabiacych nas jurystów,
I złodziei - dygnitarzy,
Tępogłowych dziennikarzy,
Całe to nasienie żmii —
Hejże miotłą wraz po szyi!...

Chce ocalić
Pan Bóg nas...
i t. d.

A gdy wyrok już zapadł surowy,
Warto podmieść i w Izbie Sądowej...
Choć Temida gniazdeczko tam splotła —
Nie zawadzi i tam nowa miotła!

Chce ocalić
Pan Bóg nas...
i t. d.

W urzędowych pomacać bibułkach,
W policyjnych pogrzebać cyrkułkach
Nadszedł czas, bo się zastał tam brud...
Nowa miotła i tam sprawi cud...

Chce ocalić
i t. d.

A i w szkołach jest kurzu dowoli...
Obmieść trzeba pupilów Lojoli,
Ich kolegja i ich konfraternie...
Potem święcie — ich samych po pięcie...
Nowa miotła potrzebna niezmiernie!

Chce ocalić
i t. d.

Więc nie szczędząc dewocji, obłudy,
Trzeba wymieść nasze swojskie brudy,
Nową miotłą stolicy wygodzić,
I prowincję z tą piosnką obchodzić:

Chce ocalić
Pan Bóg nas...
Zamiatania
Nadszedł czas...
Każde źdźbło,
Każdy pyłek,
Nowa miotła zamiecie...
Jeszcze jeden wysiłek —
Będzie czysto na świecie!

LISTY KANDYDATÓW P. P. S.

Lista z okręgu 53.

(Stanisławów, Kołomyja, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Śniatyn, Kosów, Peczeniżyn).

1. Moraczewski Jędrzej, wice-marszałek Sejmu, 2. Robak Władysław, inżynier, 3. Dr. Czekałowski Dominik, prof. gimn. w Kołomyi, 4. Ochman Józef, kolejarz ze Stanisławowa, 5. Szyszka Władysław, maszynista kolejowy z Kołomyi, 6. Rajski Jan, wiertacz z Bitkowa, 7. Balewicz Jan, kowal z Zabłotowa, 8. Kaszyński Marcin, rob. salinowy z Kosowa, 9. Rzemieniecki Walerjan, sekretarz Związku górników, 10. Słoniowski Michał, sekr. Zw. zawodowych.

Lista z okręgu 30.

Dn. 3 b. m. złozono w okręgu wyborczym Nr. 30 (Grudziądz) listy kandydatów do Sejmu w następującym składzie:

1. Domański Anastazy, prezes rady miejskiej m. Nowego; 2. Jarosz Feliks, dr. praw, kapitan w. p., 3. Jarmundowicz Jan, ślusarz. 4. Jurkiewicz Paweł, ślusarz.

KOMISJA OKRĘGU ŁUKÓW - GARWOLIN NIE CHCE PRZYJĄĆ LISTY P. P. S.!

Od tow. z okręgu Łuków-Garwolin otrzymujemy następujące pismo:

Pełnomocnik listy P. P. S. na okręg Łuków, Puławy, Garwolin dopiero w dn. 6 października miał listę z podpisami gotową i o godz. 3-ej minut 30 po poł. udał się w towarzystwie świadka do lokalu Okr. Kom. Wyb., aby ją złożyć.

Ku wielkiemu swemu zdumieniu zastał lokal Okr. Komisji Wyborczej zamknięty, przyczem urzędnik Sądu pokoju, mieszczącego się w tymże budynku, oświadczył, że przewodniczący Komisji, sędzia Lewoncewicz urzęduje tylko do 3-ej godz. po poł.

Ponieważ tak wczesne zamknięcie lokalu wykluczało możność złożenia listy w oznaczonym terminie, przeto pozostawały dwa wyjścia:

1) zażądanie od policji, aby sprowadziła przewodniczącego, który urzędować w dniu 6 października winien do godz. 12 w nocy, lub 2) uważać, że wobec nieobecności przewodniczącego listę można złożyć rano w dniu 7 października. Pełnomocnik wybrał to ostatnie wyjście.

W dn. 7 października przed godziną 11-ą towarzysze nasi ponownie udali się do Okr. Komisji Wyborczej, ale *sędzia Lewoncewicz kategorycznie odmówił przyjęcia* listy, motywując to tem, że można go było w dniu ubiegłym szukać w domu.

Wobec odmowy przewodniczącego Komisji, zażądaliśmy od Okr. Kom. Wyb przyjęcia listy P. P. S., zaznaczając, że w razie przeciwnym, wobec jawnego pogwałcenia ustawy o ordynacji wyborczej, będą zmuszeni zaskarżyć decyzję Komisji do Sądu Najwyższego (§ 102) i żądać unieważnienia wyborów w okręgu 24 (§ 10[illegible] p. 2).

Okr. Komisja Wyborcza tegoż dnia odbyła posiedzenie i wyniosła postanowienie. odrzucające zgłoszenie listy P. P. S. a to dla następujących powodów:

1) że było wywieszone ogłoszenie o godzinach urzędowania Komisji ze wskazaniem adresu przewodniczącego i jego zastępcy, a to aby dać możność zgłoszenia list w ich mieszkaniach;

2) że w mieszkaniu swem przewodniczący przyjąłby liste do godz. 24, jak tego dał dowód przyjmując listę Centrum polskiego i jeszcze inną u siebie w domu;

3) że gdyby Komisja zgłoszenie listy P. P. S. przyjęła, to inne listy mogłyby oprotestować wybory (?!!!).

Miejscowy Komisarz wyborczy — starosta Słonimski — uznał to postanowienie za nienzasadnione i zgłosił przeciw niem

W niedzielę, dn. 15 b. m. odbędą się następujące wielkie zgromadzenia przedwyborcze:

I. W sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66) punktualnie o godz. 10 rano. Przemawiać będą tow. tow. B. Limanowski, Szpotański, Łopuska, Gonerko i Czarkowski.

II. Na stokach Cytadeli koła krzyża Trauguta o godz. 11 m. 30 rano. Przemawiać będą tow. tow. Hartleb, Preiss, Kowalew, Dewucki, Fidziński i Garlicki.

III. Na Nowem Brudnie na placu przed wejściem do warsztatów kolejowych o godz. 2 po poł. Przemawiać będą tow. tow. Barlicki, Praussowa i Dąbrowski.

IV. Na Pelcowiznie na placu fabrycznym przed Hutą Sawickiego o godz. 4 m. 30

Towarzysze, stawcie się licznie.

---

protest i zażądał odpisu dla zaskarżenia w trybie art. 21 p. 3 Ord. Wyb. (zaskarżanie przez Komisarza Wyborczego „do Sądu Najwyższego *tylko* z powodu niezachowania przepisów prawa".

W razie, gdyby Sąd Najw. nie uwzględnił protestu starosty, wniesiemy do Sądu Najwyższego protest przeciwko wyborom w okręgu 24, jako nieważnym, z powodu odrzucenia listy P. P. S. z domaganiem się powtórnych wyborów.

Boć przypatrzmy się bliżej tej sprawie i argumentom Okr. Komisji Wyb.:

1) W ordynacji niema wskazanej godziny, z którą upływa termin składania listy, przeto rozumieć należy, że prawo to przysługiwało do godz. 24 szóstego października — zresztą Komisja go nie zaprzecza;

2) śmieszną jest rzeczą mówić o obowiązku stron udawania się do mieszkania prywatnego jakiejkolwiek osoby. Sprawy urzędowe załatwia się w miejscu urzędowem, we właściwem biurze, a nie w czyjemś mieszkaniu prywatnem.

3) Art. 31 przewiduje, że Okr. Kom. Wyb. w 14 dni po ogłoszeniu wyborów *we wszystkich gminach winna ogłosić miejsce*, czas, sposób i ostatni termin składania kandydatur. Otóż nie zostało ogłoszone w gminach, że listy wolno składać w prywatnem mieszkaniu p. Lewoncewicza.

Zdumienie wprost budzi argument niby „najważniejszy", że przyjęcie listy P. P. S. mogłoby wywołać oprotestowanie wyborów przez inne listy. Przyjęcie listy P. P. S. niczyich praw nie narusza, natomiast zapobiega fałszywemu i ciężko krzywdzącemu wyborców wynikowi wyborów, który byłby skutkiem nieprzyjęcia listy P. P. S.

Zarówno więc z powodów formalnych, jak i dla prawidłowego wyrażenia woli wyborców — koniecznem jest, aby Sąd Najw. uznał protest starosty i nakazał Okr. Kom. Wyb. przyjęcie listy P. P. S.

Bądź co bądź, czy lista będzie przyjęta, czy też nie, w okręgu 24 (Łuków-Garwolin), *wszyscy robotnicy i chłopi głosować winni na 2.*

Trudności, które napotkaliśmy, powinny być pobudką, aby tem więcej głosów skupić na listę *Nr. 2.*

LISTA KORFANTEGO W KRAKOWIE NIE ZATWIERDZONA!

Czytamy w „Naprzodzie": We czwartek odbyło się posiedzenie krakowskiej okręgowej komisji wyborczej, na którem ustanowiono dla list okręgowych te same numera, jakie mają odnośne listy państwowe.

Następnie komisja powzięła następujące uchwały:

1) nie zatwierdzić kandydatury Żuwały z listy „niezawisłych socjalistów" aż do stwierdzenia, czy był karany za lichwę;

2) *zatwierdzić wszystkie inne listy, z wyjątkiem listy „chjeny" Nr. 8. Wstrzymano zatwierdzenie tej listy z powodu wątpliwości co do ilości podpisów, z powodu podpisania zgłoszonej listy przez małoletnich i z powodu podania w wątpliwość autentyczności podpisów;*

3) wyznaczyć innych członków komisji obwodowych zamiast członków, będących kandydatami;

4) polecono przewodniczącemu komisji okręgowej wydać komisjom wyborczym wyjaśnienie, że skazani na areszt do 3 miesięcy przed 17 marca 1921 r. (z wyjątkiem za lichwę) podlegają amnestji;

5) na wniosek tow. d-ra Rosenzweiga zatwierdzono kandydatury urzędników dla zaznaczenia, że zakaz urzędnikom kandydowania jest sprzeczny z konstytucją.

KANDYDACI BLOKU MNIEJSZOŚCI NA KRESACH.

Blok mniejszości narodowościowych wystawił w okręgu Lidzkim następujących kandydatów do Sejmu: Białorusina Antoniego Owsianika, Białorusina Rak-Michajłowskiego, nadrabina Rubinstejna i innych. W Pińskich okręgu kandydują: Białorusin Jaremicz, Żyd Gotlieb. W okręgu Grodzieńskim kandydują na pierwszym miejscu Rosjanin Baranow, drugie miejsce przyznano Żydom, dotąd jednak nie otrzymano w Wilnie wiadomości o nazwisku kandydata. W okręgu Białostockim na pierwszem miejscu kandyduje poseł Farbstein, dalej Feldman — Żyd, Kalinowski — Rosjanin. W okręgu Ostrowsko - Bielskim Rosjanin Jakowiuk i Żyd — Brański.

Partyjny ruch wyborczy.

RUCH WYBORCZY W WILNIE.

Ruch wyborczy w Wilnie zaczyna potrosze się ożywić. Między innymi wypłynęli na widownię polityczną i komuniści, oczywiście, jak wszędzie, maskując się niewinną i nic nie mówiącą nazwą „Związku proletarjatu miast i wsi". Na niedzielę 8 b. m. zapowiedzieli swój wiec przedwyborczy w sali Krejugla, pierwsi wprowadzając nieznany dotychczas w Wilnie zwyczaj urządzania wieców przedwyborczych za specjalnemi zaproszeniami. Widocznie niezbyt pewni są powodzenia i nie bardzo ufają robotnikom wileńskim.

Grupa naszych towarzyszy zażądała również kart wstępu na wiec i, pomimo oporu i jawnej niechęci organizatorów, uzyskała wstęp na salę.

Gdy towarzysze nasi zażądali wyboru prezydjum wiecu przez zebranych, nie chcąc przygotowanego z góry przez organizatorów prezydjum komunistycznego, wywiązała się dość długa dyskusja w trakcie której z sali padały bardzo nieprzychylne okrzyki pod adresem przedstawicieli „proletarjatu miast i wsi".

Widząc z nastroju zebranych, że nie da się narzucić własnego prezydjum, komuniści zgodzili się na wspólne prezydjum i równorzędny udział w wiecu naszych towarzyszy.

Gdy miano już rozpocząć wiec, wkroczył na salę silny oddział policji z komisarzem na czele, który ogłosił wiec za rozwiązany i nakazał opuszczenie sali.

Organizatorowie wiecu — komuniści natychmiast zwiali, pozostali na estradzie tylko nasi towarzysze, którzy zaprotestowali przeciwko nieprawnemu postępowaniu policji. Gdy tow. Czyż zainterpelował komisarza, na jakiej podstawie rozwiązuje wiec przedwyborczy, otrzymał odpowiedź, iż wiec jest nielegalny, gdyż nie został zameldowany.

Na zwróconą przez naszego towarzysza uwagę, iż wiece przedwyborcze nie wymagają uprzedniego zgłoszenia, komisarz nic nie odrzekł, natomiast nakazał zamknięcie sali i wypuszczenie uczestników po jednemu, po dokonaniu osobistej rewizji i sprawdzeniu dokumentów. Rewidowanie i wypuszczanie trwało około 4-ch godzin i w rezultacie zaaresztowano ze 200 osób, wśród nich naszego towarzysza Adama Kwiatkowskiego, którego policja, szukająca komunisty Jana Kwiatkowskiego, przetrzymała w areszcie całą noc. Nazajutrz większość aresztowanych wypuszczono i pozostało w areszcie około 40 osób.

Zapytujemy, jakiem prawem policja wtrąca się do walk partyjnych i rozbija robotnicze wiece przedwyborcze. Czy po to, aby pomagać Chjenie? Postępowaniem swojem robi zresztą przedewszystkiem reklamę komunistom.

Robotnicy wileńscy zbyt dobrze znają komunistów i sami dadzą sobie z nimi radę!

***

W niedzielę, 8 b. m. w wypełnionej po brzegi sali Polskiego Domu Robotniczego odbył się 3-ci z kolei wiec przedwyborczy urządzony staraniem miejscowego O. K. R. P. P. S.

Na wiecu przemawiali tow. tow. Pławski, Skowroński i Czyż, wskazując na znaczenie nadchodzących wyborów do Sejmu, oraz wyjaśniając zadania klasy pracującej wobec wyborów. Mówcy poddali wyczerpującej krytyce działalność poszczególnych partji od „Chjeny" do komunistów i wzywali do oddania wszystkich głosów robotniczych na listę Nr. 2.

Przemówienia naszych towarzyszy były przyjmowane entuzjastycznemi oklaskami, a rezolucja, wyrażająca gotowość zebranych głosowania na listę P. P. S. została przyjęta prawie jednogłośnie.

Paru obecnych na sali komunistów, pomimo nawoływań naszych towarzyszy do zabrania głosu, woleli uchylić się od dyskusji.

W OKRĘGU 43 (BIAŁA - WADOWICE - MYŚLENICE - ŻYWIEC - N. TARG).

Ruch wyborczy jest tu bardzo ożywiony. Partja nasza w każdą niedzielę urządza szereg zgromadzeń, a także w dnie powszednie często odbywają się wiece.

W ostatnich dniach odbyły się następujące zgromadzenia: w dn. 7 b. m. w *Nowym Targu* (referowali tow. tow. poseł Czapiński i Pająk); w dn. 8 b. m. *w Zakopanem* (tow. tow. poseł Czapiński i Pająk); *w Straconce* (tow. Dubois); *w Lipniku* (tow. Dubois); *w Janowicach* (tow. tow. Papla i Wanat); *w Mesznie* (tow. Gwarczyna). W ostatnich dniach odbyły się również zgromadzenia *w Myślenicach i Gułkowicach* (tow. Pająk); *w Rajczy* (tow. tow. Serkowski i pos. Durczak); *w Przyłękowie* (tow. Kuciara); *w Sali* (tow. pos. Durczak), *w Mułczy* (tow. Kuciara); *w Buczkowicach* (tow. Dubois).

Wszystkie wiece były bardzo liczne i odbyły się z ogromnem powodzeniem. Na paru wiecach zabrali głos przeciwnicy P. P. S., ale wszystkich zarówno chjenistów (Nowy Targ, Zakopane), jak i komunistów (Lipnik) spotkała sromotna porażka i zmykali wśród śmiechów i okrzyków oburzenia zebranych robotników

Dla przykładu podamy, jak to było w Zakopanem podczas przemówienia chjenisty Krobickiego Pan Krobicki zaczyna napadać na Piłsudskiego, a sala na to „Niech żyje Piłsudski". Wobec tego p. Krobicki mówi mniejwięcej coś w tym rodzaju: „Niech żyje bardzo mądry człowiek, ale Daszyński..."

Sala: „Niech żyje Daszyński".

P. K.: „Niech żyje bardzo mądry człowiek, ale Moraczewski, on zaprosił Kesslera". Sala znowu: „Niech żyje Moraczewski".

Pan Krobicki miał już dość i opuścił trybunę!

***

Endecy i kat. - ludowi organizowali wiece w Rajczy, Andrychowie, Swinnej i w Łękawicy, ale i te wiece nie udały im się, gdyż na wszystkich była większość socjalistyczna, która nie pozwoliła na oszczerstwa reakcji, a towarzysze nasi w przemówieniach swych napiętnowali metody Ch-je-ny.

***

W okręgu naszym Ch-je-na pokłóciła się z kat.-lud. o mandaty. Wystawiają więc odrębne listy. Mimo interwencji biskupów, którzy, na skutek prośby ch-je-nistów starali się poskromić apetyty kat.-ludowych, do porozumienia nie doszło. Oba te stronnictwa toczą zażartą walkę, oskarżając się nawzajem, iż są *za mało katolickie*. Nie wiadomo teraz, gdzie są prawdziwi katolicy!

***

Ch-je-na wystawiła tu następującą listę: 1) Kozłowski — burzmistrz Zakopanego; 2) Holeksa — redaktor „Głosu Narodu"; 3) Dobija — rolnik; 4) Sierakowski — prof. seminarjum.

Lista ta jest dla Chjenistów bardzo nieszczęśliwa. Nawet zdecydowani, ale uczciwi endecy nie chcą głosować na tych kandydatów.

NA POMORZU. Na Pomorzu praca przedwyborcza zaczyna przybierać coraz szerszy zakres.

W okresie ostatnich dwuch tygodni urządziliśmy szereg wieców i zebrań przedwyborczych. Wprawdzie reakcja pieni się, lecz musi godzić się z rzeczywistością i przyznać, że i na Pomorzu lud

---

Nasi kandydaci.

ZYGMUNT ZAREMBA.

Źle by było, gdyby na czele partji stali wyłącznie „weterani" (coprawda, u nas, gdy się ma 40 — 50 lat, już się uchodzi za „weterana"). Oczywistą jest rzeczą, że przewagę muszą mieć ludzie starsi, doświadczeni, mający za sobą długie lata pracy i zasługi. Ale bez młodych nie tylko partja wogóle, lecz i kierownictwo partyjne obyć się nie może. Wzdychał niegdyś żałośnie Horacy: „O gdyby starzec miał zapał młodzieńca, a młodzieniec doświadczenie starca!" Chodzi więc o to, żeby doświadczenie i rozwagę długich lat uzupełnić młodzieńczym zapałem i rozmachem. Partja musi mieć dopływ świeżych, niezużytych sił—inaczej stanie w miejscu i spocźnie na wawrzynach. Ale partja musi zarazem mieć tak żywą tradycję, tak określoną treść wewnętrzną, aby mogła asymilować młodych, aby młodzi nie burzyli dzieła, lecz prowadzili je dalej, ulepszali, zbogacali. Nie są dla partji pożądanym nabytkiem „sezonowi" socjaliści, którzy stali się socjalistami pod wrażeniem wielkiej chwili, np. Rewolucji, i przychodzą do partji — z kaprysami, z nastrojami, zadowoleni tylko z siebie, niecierpliwi, z wielkim zapasem frazesów światoborczych. Mieliśmy i my takich „młodych", którzy chcieli przerabiać partję, olśnieni „światłem ze Wschodu". Partja szczęśliwie pozbyła się takich niedowarzonych „jaczejek".

Wśród młodych pełnych zapału działaczy, którzy zżyli się całą duszą z tradycją P. P. S-ową i zrozumieli, że ciągłość pracy i spójność organizacyjna jest pierwszem przykazaniem i warunkiem powodzenia — jednym z najwybitniejszych jest Zygmunt Zaremba. Niepospolicie zdolny, inteligencja żywa, pracownik energiczny, dzielne pióro, mówca efektowny, — Zaremba, mimo młody wiek, zajął w szeregach naszych wybitne stanowisko. Zaremba ma już za sobą poważną pracę. Zwłaszcza podnieść należy, że pracując nad urobieniem ludzi i stosunków, jednocześnie pracuje nad sobą. Zdobył też solidne wykształcenie społeczne, zarówno teoretyczne, jak i praktyczne.

Tow. Zaremba ur. się w r. 1895 w Piotrkowie. Tutaj też chodził do szkół, następnie ukończył gimnazjum w Warszawie. Wcześnie wziął się do pracy społeczno-politycznej.

W 1911 r. wstępuje do Zw. Mł. Post. Niepodl. mając lat 16. Prowadzi robotę wśród młodzieży robotniczej, zakłada szkółkę na Powązkach. Przyjęty zostaje do sekcji młodzieży P. P. S. W końcu 1912 r. przyłącza się do P. P. S. (opozycji), prowadzi dzielnice wolską i powązkowską.

W czasie zdawania matury w 1914 r. zostaje aresztowany, po kilku tygodniach wobec braku dowodów wypuszczony.

Wybuch wojny zastaje go w Piotrkowie, gdzie probuje wespół z tow. Bolesławem Dratwa organizować akcję antymobilizacyjną. Pisze odezwę przeciwko służbie w wojsku carskiem. Przenosi się następnie do Warszawy, gdzie wydaje „Głos P. P. S.", który sam napisał od początku do końca. Był to pierwszy w Warszawie protest przeciwko mobilizacji i odezwie Mikołaja Mikołajewicza.

Zagrożony aresztowaniem Z. w 1915 r. wyjeżdża do Charkowa, gdzie zarabia na życie pracą w warsztatach mechanicznych A. E. G. i studjuje prawo na uniwersytecie miejscowym. Przed wybuchem Rewolucji organizuje wespół z robotnikami rosyjskimi, skupionymi przy „Domu Robotniczym", pomoc wygnańcom. Organizuje Unję Mł. Post. Niepodl. Przed wybuchem Rewolucji liczyła grupa 50 członków. Prowadzi koła oświatowe wśród robotników przy Centr. Tow. pomocy ofiarom wojny. Współpracuje w petersburskim dwutygodniku socjalistycznym „Promień". W miejscowej rosyjskiej prasie postępowej zamieszcza informacyjne artykuły o Polsce i jej życiu pod okupacją.

W pierwszych dniach Rewolucji marcowej organizuje Zjednoczenie Socjalistyczne Polskie w Charkowie i na całem Południu Rosji. Organizacja ta o programie wybitnie pepesowskim ogarnęła z górą 10.000 członków. W łonie jej znaleźli się pepesowcy, oraz endecy i lewicowcy, którzy zrozumieli bankructwo swych programów. Redaguje tygodniowy organ Z. S. P. p. t. „Jedność Robotnicza" — nakład 8—12 tysięcy. Utrzymuje stały kontakt z sekcjami P. P. S. w Rosji. Bierze czynny udział w konferencji P. P. S. w Petersburgu.

Gdy po 20 tygodniach istnienia lewicowcy i esdecy pod wpływem menerów przybyłych z zagranicy, zaczęli warcholić i rozbijać Zjednoczenie — Z. likwiduje organizację. Większość jej członków staje w szeregach P. P. S. Wydaje jako organ P. P. S. jednodniówkę i później „Tygodnik Robotniczy", łączący południowe sekcje P. P. S. w Rosji. W marcu 1918 r. III Konf. P. P. S. w Rosji powołuje go do C. K. W. sekcji P. P. S. w Rosji. Manifest tej konferencji do proletarjatu Rosji i Międzynarodówki jest jego pióra.

W maju tegoż roku Niemcy zagarniają Ukrainę. Otwierają się możliwości powrotu. Z. nielegalnie przedostaje się do kraju. Wraca z powrotem z wieściami o działalności P. P. S. w kraju. W lipcu zjeżdża do Polski na stałe i staje do roboty partyjnej. Ostatni (XIII) nielegalny zjazd P. P. S. powołuje go do C. K. R.

Współpracuje w organach partji: „Robotniku", „Przedświcie", „Trybunie" i pismach prowincjonalnych. Pod pseudonimem A. Czarskiego wydaje broszurę: „Czem jest P. P. S. i do czego dąży" (pierwsze wydanie w Charkowie) — dziś IV-te wydanie. Pisze szereg popularnych broszur antiendeckich i antikomunistycznych. W Instytucie Gosp. Społecznego opracował rzecz o ruchu zawodowym w Rosji sowieckiej.

Z. zainicjował pierwsze oświatowo-artystyczne pismo robotnicze, tygodnik ilustrowany „Światło" — które zamarło z braku środków.

Po za działalnością polityczną, organizacyjną i publicystyczną, bierze czynny udział w ruchu zawodowym (redagował i całkowicie wypełniał przez 1½ roku organ Centr. Kom. Zw. Zawodowych — „Związkowca") i spółdzielczym.

W Związku Robotniczych Stow. Spółdzielczych pracował jako czł. Rady Nadzorczej od I-go Zjazdu Z. R. S. S. (w 1919 r.). Ostatnio na III-im zjeździe Z. R. S. S. został wybrany do zarządu związku. Obecnie jest przewodniczącym Zarządu Z. R. S. S.

Przy poprzednich wyborach kandydował w okręgu opoczyńsko - koneckim, gdzie zabrakło do zdobycia mandatu stu kilkudziesięciu głosów. Obecnie kandyduje w rodzinnem mieście Piotrkowie

W dn. 15 października, o godz. 4 po poł. odbędzie się 5 wielkich wieców kobiecych w następujących punktach: w Warszawskim O. K. R. P. P. S, Al. Jerozolimskie 6; Mokotów, Gospoda Robotnicza, Bagatela 12; Solec 68; Leszno 53, Zw. Metalowców; Praga, Brukowa 29.

Na wiecach przemawiać będą tow. i ob. radna Zofja Praussowa, Wejchert-Szymanowska, Chmieleńska, Zielińska, Cichińska, Przewóska, Kwiatkowska, Kempistówna i tow. tow. Piłacki, Michalak, Kurowski, Twarowski i inni.

Towarzyszki i obywatelki, stawcie się licznie!

przejrzał, a odwróciwszy się ze wstrętem od chjenistycznych zalecanek, z całem zaufaniem słucha socjalistów. Wiece nasze stają się coraz liczniejsze i zainteresowanie ruchem socjalistycznym z dnia na dzień wzrasta.

N. P. R. zrozumiała, że na Pomorzu partja ta nie ma racji bytu, wobec czego odważniejsze jednostki otwarcie przechodzą do P. P. S., jednostki zaś podłe i sprzedajne zapisują się na usługi Chjeny.

W październiku odbyliśmy następujące wiece: 1 października *w Nowem* ref. tow. tow. Jarosz i Domański. W dyskusji zabierał głos p. Kuliczkowski z N. P. R., popierając wywody naszych towarzyszy. Zebranie uchwaliło rezolucję, piętnującą stanowisko reakcji i wyrażającą votum zaufania dla P. P. S.

Dn. 8 b. m. wiec *w Wielkim Komursku* zgromadził przeszło 600 robotników. Przemawiali tow. tow. Jarosz i Domański. Zebrani przez aklamację przyjęli rezolucję, wyrażającą zaufanie dla P. P. S.

Dn. 8 b. m. po południu odbył się wiec *w Warklewie*. Endecja sprowadziła orkiestrę, celem uniemożliwienia przemówień naszym mówcom, lecz zdecydowana postawa tysiąca zgromadzonych zmusiła niefortunnych grajków do opuszczenia zebrania.

Wiec *w Tczewie* zgromadził 4.000 robotników. Przemawiali tow. tow. Hejda, Domański, Jarosz. Aczkolwiek wśród zebranych byli opozycjoniści z obozu Ch. D. i towarzysze nasi wielokrotnie wzywali tych panów do dyskusji, żaden z nich jednak nie miał odwagi zabrać głosu.

WIELUŃ. Dn. 8 b. m. odbył się w Wieluniu wiec P. P. S. Wiec ten był jednym z największych i najbardziej udatnych, jakie się dotychczas odbyły. Przemawiali: tow. Lutrowicz i tow. H. Kowalewska, a przemówienia ich zyskały ogólny poklask zebranych. Tow. Lutrowicz w dłuższym referacie udowodnił faktami zgubną robotę endecji.

Porządek wiecu zakłócił tylko drobny incydent z niejakim Popławskim agitatorem endeckim, który dopuszczony do głosu, zdołał wypowiedzieć tylko jedno bezmyślne i głupie zdanie: „polscy socjaliści nie są patrjotami". Żywy protest zgromadzenia pozbawił go głosu, a tow. Lutrowicz odpowiedział mu dobitnie.

Wiec zakończyliśmy rezolucją, wyrażającą wdzięczność i podziękę posłom P. P. S. za ich niestrudzoną walkę dla dobra ludu pracującego. Rezolucja wyraża im pełne zaufanie i przyrzeka solennie, że zebrani przy przyszłych wyborach głosować będą na listę Nr. 2. Okrzykami na cześć P. P. S., rządu robotniczo - ludowego i Naczelnika Państwa, zakończył się nasz ogromny wiec.

Mały feljeton.

PRÓBA GENERALNA CH-JE-NY.

Czy widzieliście kiedy człowieka, który spadł z księżyca? Jeśliście nie widzieli, to się przypatrzcie uważnie, a ze współczuciem temu pułkowi kandydatów i kandydatek 8, którzy podczas próby generalnej zlecieli z ch-je-ny. Pomijam już obite boki, oraz nadwyrężone różne inne części ciała, pomijam nieprzyzwoitość takiego spadania, w którem biorą udział obie płci równocześnie, ale pominąć niepodobna tego uczucia strachu i niepewności, jakie odmalowało się na twarzach poszkodowanych.

— I cóż będzie teraz z nami? — jęknął niefortunny korektor konstytucji, Dubanowicz. — Cóż będzie z mandatami, jeśli ta... ta... i nie dokończył, bo łzy ciurkiem puściły mu się z oczu.

— Nie płacz! — nie płacz, Dubasiu — pocieszała go senatorka in spe, posłanka Balicka, wycierając mu łzy własną chusteczką. — Nie płacz, bo, bo nie wytrzymam.

I jak nie ryknie, a za nią wszystkie kandydatki, jak nie podniosą larum żałosnego, że aż hjena przestraszona położyła uszy po sobie i podejrzliwie zaczęła oglądać się, czy niema gdzie w pobliżu jakiego parkanu niezbyt wysokiego.

— Bo też, do pioruna! — zaklął Korfanty — mogliśmy byli wynająć sobie inne bydlę wyborcze. Cymbał jakiś wpadł na pomysł tej ch-je-ny. Jestem przekonany, że będzie nas to kosztowało kilkanaście mandatów.

— Ach, żeby tylko kilkanaście! — chlipał Dubanowicz.

— Istotnie — oświadczył St. Grabski— wybraliśmy najnikczemniejsze bydlę. Patrzcie, jak drwią z nas socjały, rżnąć ogniście parą swych czerwonych ogierów. Aż iskry lecą, aż patrzeć miło!

— No, no, no, Stasinku — pogroził mu palcem arcy. Nie zachwycaj się tak dwójką. Powinieneś już był na śmierć zapomnieć, żeś śpiewał kiedyś „Czerwonego". Za karę idź mi zaraz zmówić trzy zdrowaśki na intencję ósemki.

St. Grabski pokornie skłonił się i zaczął pracowicie ruszać wargami.

— Pewnie! — rzekł Głąbiński, masując zawzięcie nos — nawet enperowcy byli dowcipniejsi, wynajmując szkapę dorożkarską.

— A piastowcy wołu! — krzyknął Marylski.

— Twierdzę, że nawet centrum, jadące na wybory wózkiem zaprzężonym w lisy, miało więcej dowcipu, niż my — dodał ks. Sobolewski.

Tutaj zabrał głos Sebastjan Gulon i wciąż ćmokając morowe cygaro, huknął basem:

— Jo pedam, co podle mojej kalkułacji potrza nom ch-je-ne zarżnąć a wziąć świnię. Wieprz węgierski, metr wysokości, tęgi, obłożony słoniną, jak pierzyną, kły bretnale, uszy ...o takie jak moje, ogon skręcony pięknie, jak warkocz, to mi dopiero bydle! Un całom platforme ósemki zawiezie w Sejm i w Synat.

— Bu-bu-u-bu — buczał neutulony Dubanowicz.

— Cichojta, kiej gada Sebastjan Gulon, mąż Klarynetki Grajadalnki — rozsierdził się na płaksiłsa pan Sebastjan. Jo wim, co mówię, bo jo się na świniach galancie wyznaję.

Tyrada Sebastjana Gulona tak plastycznie, z lubością malując obraz właściwego dla 8-ki zwierzęcia pociągowego na wybory, wywarła olbrzymie wrażenie. Zrobiło się cicho, jak makiem siał.

Tylko hjena podniosła mordę do góry i wybuchnęła śmiechem rozgłośnym, hałaśliwym, jakby nagle zarżały dwa plutony histeryczek.

Znowu nikt nie wiedział, co rzec na dwuznaczny wniosek Gulona. Trąmpczyński mruczał coś pod nosem. Ks. Lutosławski nerwowo łamał ręce albo wykruszał grudki błota, jakie mu pozostały na sutannie po aferze tarnowskiej. Książe Czetwertyński wstrząsał ramionami i porozumiewawczo radził się wzrokiem księżniczki Puzynianki. Gen. Haller zaś, jak przystało na sodalisa, odmawiał godzinki i spojrzał w niebo, jakby błagając Pana Boga, żeby przysłał nareszcie jakiegoś Archanioła, któryby go powiódł do Belwederu. Korfanty, rezolutny, jak zawsze, zawołał:

— Zgadzam się z p. Gulonem. Jedźmy na świni. To antisemickie zwierzę.

Ale ks. Teodorowicz oburzył się.

— Głupiście, moi drodzy... A ty mi tu, Gulonie — dodał do męża Grajdalanki —nie wyjeżdżaj ze swojemi gulońskiemi pomysłami.

To mówiąc, zbliżył się do wołobója narodowego i, uśmiechając się miłosiernie, palnął go swym pierścieniem w nos, że Gulon aż chrząknął z bólu, pełną garścią zakrył przezornie swój zmysł powonienia przed możliwemi jeszcze napomnieniami i pisnął: — Ojo-joj, a to bez co, prześwietna epidencjo?

Ks. zaś Teodorowicz odwrócił się do zgromadzenia i rzekł:

— Nie popadajcie małodusznie w rozpacz. Znajdziemy na ch-je-nę radę. Ufajcie!

(C. d. n.). *Zysław.*

PP. Ciembroniewicz i Czaki na szańcu!

Ukazał się, po przerwie, Nr. 12 „Głosu Inteligencji", organu „Związku inteligencji pracującej". Pożal się Boże nad treścią tego „organu inteligencji". Jeżeli przypuścić na chwilę, że „Związek Inteligencji", w tej formie, w jakiej go pomyśleli pp. Czaki i Ciembroniewicz, może mieć jakąś rację bytu, to już stanowczo organ tego Związku stawia mu świadectwo głębokiego ubóstwa. Chaotyczne, płyciutkie artykuliki, bez myśli przewodniej, tchnące jakąś anemją myśli, czy pomysłowości.

W numerze tym pp. Ciembroniewicz i Czaki poświęcili artykulik mojej osobie, p.t. „Sprzymierzeniec Neuwerta". Wobec umysłowego ubóstwa pisma nie mam specjalnego żalu do autorów za treść i ton tego elaboraciku. P. Ciembroniewiczowi podobały się „Migawki" z Dwugroszówki i starał się utrzymać na odpowiednim poziomie. Wymęczone to, biedne, ale zawsze utrzymane w stylu. Pisze tam autor: „Ci dwaj ludzie (Raabe i Neuwert) zawarli ze sobą blok wyborczy (!), stworzyli wspólny front, znaleźli wspólną platformę: rozpoczęli walkę z Centralnym Komitetem Wyborczym Inteligencji pracującej". „Wywiązała się spółka całkiem bez żadnej odpowiedzialności". Scharakteryzowawszy Neuwerta, autor pisze o mojej osobie: „Raabe reprezentuje skrajnie lewe skrzydło stronnictwa P. P. S. — odłam, stojący na drodze między komunistami a skrajnymi socjalistami (!)", a dalej „Ci dwaj postanowili... podzielić się noworodkiem inteligenckim... i go zjeść. Życzymy wam powodzenia. Baczcie tylko, byście się przytem nie udławili". Jest więc wszystko wedle recepty — jest i coś niecoś o bolszewiźmie.

Cytaty te świadczą dobitnie o wysokim duchowym i moralnym poziomie przywódców Związku. Wyjaśniać androny, zawarte w nich, jest już rzeczą zbyteczną. Niewątpliwie, nawet ktoś zdaleka stojący od socjalizmu, uśmieje się poczciwie, czytając o owych skrzydłach P. P. S. i moim w nich udziale.

Chciałbym jednak potraktować pp. Czakiego i Ciembroniewicza poważniej, niż oni sami traktują siebie. Na licznych zebraniach, odbytych z przedstawicielami organizacji zawodowych inteligenckich, panowie ci, a początkowo tylko p. Czaki, przedstawiali swój program zorganizowania inteligencji dla wyborów. Od szeregu miesięcy słyszeli ci panowie, że akcja ich przez wybitnych przedstawicieli ruchu zawodowego uznawana jest za szkodliwą. I nie dlatego, żeby uznawano za zbyteczne zorganizowanie inteligencji, jako takiej, ani żeby były tendencje do wtłoczenia całej inteligencji do jakiejkolwiek partji, bo uradzono, że toby się udać nie mogło — a jedynie dlatego, że akcja i program, przedstawiony przez panów C. i C., nie dawały gwarancji istotnej obrony interesów mas pracujących inteligencji. Mało tego, robota pp. C. i C. była zaprzeczeniem tej pracy, którą przedstawiciele Związków wkładali, w głębokiem swem przeświadczeniu, dla dobra swych mandatarjuszów PP. C. i C. za niepoparcie przez Związki zawodowe ich akcji rzucają się z gniewem na moją osobę, być może dlatego, że znakomita większość tych organizacji na licznych zebraniach i w licznych wystąpieniach obdarzała mnie godnością przewodniczącego; nie zmienia to postaci rzeczy, że jestem tylko jednym z wielu. Na kilkadziesiąt organizacji zawodowych, reprezentujących różne grupy pracowników państwowych i prywatnych, pp. C. i C. popierają w tej chwili jedynie przedstawiciele: Stow. Urzędn. Państwowych, Zrzesz. prac. Kraj. Kasy Pożyczkowej i Sekcja urzędn. tramw. miejskich. To mało, diablo mało — bezwątpienia, ale to już konsekwencje szeregu błędnych założeń i — zbyt wielkiej ufności w swoje słabe siły.

PP. C. i C., powiewając sztandarem „obrony inteligencji pracującej" chcą tworzyć obóz, gdzie łączą razem (już w konkretnych wystąpieniach, bo przy współdziałaniu z U. P.) urzędnika bankowego i kilkudziesięciu bankierów, właśnie walczących z tym urzędnikiem bez przerwy o płace, o traktowanie, o jego najżywotniejsze interesy, łączą handlowca z właścicielem fabryki, urzędnika państwowego z przedstawicielami kupiectwa i t. d. Taka wspólnota może być w wielu wypadkach bardzo miła, a nawet pożyteczna, ale w akcji, gdzie chodzi o obronę interesów, może być pewien każdy urzędnik, handlowiec czy nauczyciel, że interesy będą obronione, tylko nie jego, lecz — właściciela banku, fabryki czy handelku. I jakżeby chcieli pp. C. i C., żeby istotni i doświadczeni przedstawiciele ruchu zawodowego inteligencji pracującej, który już tyle korzyści przyniósł tym sferom, mogli popierać ich zabiegi?

I dalej, pp. C. i C. bawią się w tłumaczenie ludziom o konieczności tworzenia „Centrum inteligenckiego" (jeszcze jedno Centrum!), któreby *jedyne* miało za program „interes państwa", nie widząc tego, że dzisiaj inteligencja jest wszędzie i wszędzie ma coś do robienia, że jest dziecinnadą mówienie o jakimś wyłącznym patencie inteligencji na patrjotyzm, że nie da się zgoła udowodnić, iż właśnie rolą inteligencji, wyzyskiwanej i wyzyskującej (gdyż jest taka i taka) ma być godzenie wyzyskiwanych z wyzyskującemi. Dla każdego szczerego działacza społecznego zbyt wielką ma wartość wyrobienie śród sfer, w których pracuje, jasnych poglądów na stosunki społeczne, przeprowadzenie pewnej czystości myśli, ażeby mógł się odważyć, choćby dla zdobycia mandatu, na tworzenie zamętu, mącenie w głowach. I tu znowu p.p. C. i C. chcieliby, aby zabiegi, tak destrukcyjne, poparły Związki zawodowe.

Wreszcie p.p. C. i C., wbrew wyraźnej opinji znacznej większości przedstawicieli ruchu zawodowego inteligenckiego tworzą „reprezentację — jak mówią — zrzeszeń pracowników państwowych i komunalnych, jakoteż prywatnych... celem obrony interesów zawodowych i ekonomicznych". Trzeba się zapytać, gdzie są w tej „reprezentacji" pracownicy i urzędnicy kolejowi (a jest przecież tyle związków kolejowych), portowi, więzienni, nauczyciele szkół średnich i powszechnych, pracownicy biurowi, bankowi, handlowi i t. d. Niema ich. Każdemu wolno organizować, co kto chce; że jednak na pierwsze wezwanie samozwańczego Komitetu nie zgłosili się przedstawiciele tych grup, za to się gniewać — twierdzić, że jest to „rozbijanie" celowej i ideowej pracy — to cokolwiek za śmieszne.

H. Raabe.

W sprawie kredytu wekslowego P. K. K. P.

Przed rokiem, kiedy z powodu zaburzenia na rynku walutowym, spowodowanego nagłym znacznym spadkiem kursu walut zagranicznych, wybuchło przesilenie w przemyśle i zastój w handlu, kiedy powstało niebezpieczeństwo bezrobocia, ze strony przemysłowców rozległo się wołanie o kredyty. Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przedsięwzięła wówczas szeroką akcję kredytową, przyczem kredytów udzielano bezpośrednio przemysłowcom z licznemi zastrzeżeniami. Jako warunek stawiano obracania otrzymanych kredytów na cele produkcyjne; przemysłowcy musieli wykazywać się z tego, że zakłady ich są w ruchu, że w miarę otrzymywania kredytu produkcja się zwiększa, że kredyty nie są używane na spekulacje. Ta wznowiona i niewspółmierna do poprzednich miesięcy akcja kredytowa uważana była za środek tymczasowy, wywołany kryzysem, który nagle nastąpił i musiał być energicznie zwalczany. Już wówczas ostrzegano i zwracano uwagę na szkody, które może przynieść zwiększenie w krótkim czasie obiegu banknotów o kilkanaście miljardów.

Tymczasem kurs marki z początku bieżącego roku ustabilizował się, a potem marka znowu zaczęła tracić na wartości. Przesilenie w przemyśle minęło stosunkowo dość szybko, jednak brak gotówki, który podczas kryzysu spowodował P. K. K. P. do udzielania przemysłowi kredytu, dawał się silnie odczuwać. Kredyt prywatny drożał z dnia na dzień, dochodząc do horendalnej wysokości kilkudziesięciu procentów rocznie. Doraźna pomoc kredytowa P. K. K. P. ustała. Normalny zaś kredyt P. K. K. P. dla przemysłu nie wystarczał na potrzeby produkcji; przemysłowcy zwrócić się musieli do pośrednictwa banków. Banki, szczególnie powojenne, b. niechętnie podejmują się operacji kredytowych. Wolą spekulować na walucie, grać na giełdzie, pomieszczać kapitały w przedsiębiorstwach handlowych i pośredniczących. Postawiły więc za warunek dyskonta weksli przemysłowców, że będą miały gwarancję redyskonta, tłumacząc się brakiem gotówki, niepewnością konjunktury i in. Jedynem źródłem redyskonta mogła być P. K. K. P., która też w dużych rozmiarach zaczęła przyjmować od banków weksle.

Wzrost operacji kredytowych P. K. K. P. wykazuje poniższa tabelka, zaczerpnięta z publikowanych na końcu każdego miesiąca bilansów P. K. K. P.:

31 grudnia 1921 r. portfel wekslowy P. K. K. P. wynosił 15.342 miljony.
31 stycznia 1922 — 15.951 milj.
28 lutego 1922 — 19.555 milj.
31 marca 1922 — 25.451 milj.
30 kwietnia 1922 — 28.668 milj.
31 maja 1922 — 34.555 milj.
30 czerwca 1922 — 42.629 milj.
31 lipca 1922 — 47.661 milj.
31 sierpnia 1922 — 56.366 milj.
30 września 1922 — 64.092 milj.

Jak widać z tej tabelki zwiększenie się sumy udzielonych pożyczek wekslowych jest b. znaczne.

Udzielanie kredytu właściwie powinno być jednym z głównych, jeśli nie najgłówniejszym, celem banków, instytucji kredytowych. Bank taki, jak Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, jak już sama nazwa wskazuje, powinien przodować w akcji kredytowej. Ale to, co było słuszne i dobre w stosunkach normalnych, obecnie inaczej zupełnie wygląda.

Banki kredytu nie dają, ale chętnie zeń korzystają. Zaś nadmierne szafowanie kredytem przez P. K. K. P. nietylko nie

jest korzystne dla stanu gospodarczego kraju, ale może być wręcz szkodliwe. Przedewszystkiem dlatego, że banki wyzyskują udzielany im tak hojnie przez P. K. K. P. kredyt dla celów spekulacyjnych. Udzielając np. dalszego kredytu, stawiają za warunek otrzymanie zlecenia walutowego od przemysłowca. Wogóle b. niechętnie pozbywają się otrzymanych po 8% rocznych pieniędzy dla dyskontowania weksli przemysłowych po nie o wiele wyższej stopie; wolą uzyskane kredyty obrócić na inne cele, które znacznie szybciej i znacznie wyższe dają zyski. Kontrola pod tym względem ze strony P. K. K. P., jak się dowiadujemy, jest niedostateczna, i w ten sposób domniemane korzyści dla produkcji przemysłowej stają się bardzo wątpliwe.

Tymczasem wypuszczenie dodatkowe na rynek pieniężny olbrzymiej masy banknotów, do wysokości $^1/_7$ całego obiegu, zwiększa inflację i wszystkie inflacji skutki: obezwartościowanie marki i wzrost drożyzny. Powoływanie się na to, że miljardy, pożyczone pod zastaw weksli, są inne, aniżeli np. wypłacone urzędnikom lub wydane na inwestycje, obecnie, po doświadczeniach ostatnich miesięcy, nikogo już nie przekona. Jeżeli przytacza się argument, że dodatkowe miljardy drukuje się na cele produkcyjne, przemysłowe, to i budowa gmachów państwowych i rozszerzenie sieci kolejowej i zakładanie szkół i utrzymywanie urzędników — wszystko to są cele produkcyjne, ale niezbędne, zagwarantowane istotną wartością objektów lub pracą. A udzielenie kredytów bankom dla dalszego skierowania ich dla przemysłu nie daje dostatecznych gwarancji czy otrzymane pieniądze nie idą na zakup waluty zagranicznej, na spekulację giełdową. Pewne zaś jest, że zwiększają inflacje.

P. K. K. P. powinna poddać rewizji swą politykę kredytową, wzmocnić kontrolę nad bankami i ograniczyć wydawane pożyczki do rozmiarów, nie przekraczających istotne zapotrzebowanie przemysłu.

J. S.

Odbył się w Warszawie zjazd właścicieli gorzelń, rektyfikacji i fabryk wódek. Jak można się spodziewać, szykuje się nowy zamach na kieszenie spożywców i na skarb państwowy.

Ciekawe, co ci rozpajacze uchwalili?

Czasopisma nadesłane.

Zagadnienia Rasy za wrzesień 1922. Organ Polskiego Towarzystwa Eugenistycznego t. j. towarzystwa walki ze zwyrodnieniem rasy, wychodzący już rok czwarty w Warszawie pod redakcją dra Leona Wernica. Zeszyt wrześniowy zawiera kilka bardzo pouczających i popularnie skreślonych prac o „Zwyrodnieniu" (dra Stefana Kramsztyka), „O walce z nierządem" (doktorki Stefanji Hertz), o „Urzędzie Sanitarno-Obyczajowym w Warszawie" (dra Horbowskiego). Czasopismo może oddać u nas daleko idące korzyści nawet nie specjalistom i powinno być szeroko czytane.

Autor i jego dzieło.

Głośnym był w Helladzie spór, jaki toczył się pomiędzy siedmioma miastami greckiemi o to, któremu z nich przypada w udziale zaszczyt uważania się za kolebkę Homera.

Nie pamiętam doprawdy, jak spór ten się zakończył i czy wogóle się zakończył. Wiadomo mi tylko, że po wielu wiekach pojawili się helleniści, twierdzący, jakoby Homer wcale się nie urodził, gdyż żadnego Homera wogóle nie było, że Homer jest czczym wymysłem, mitem i nic pozatem.

Podobne herezje słyszy się także odnośnie nieszczęsnego pechowca Hjoba. Hjob — powiada wielu — to osobistość mocno podejrzana, także coś w rodzaju mitu.

— A księga Hjoba, a „hjobowe wieści" skąd się wzięły? — pytają inni.

Na to tamci odpowiadają:

— Autorem „Księgi Hjoba" jest Bruno Winawer, autorem hjobowych wieści może być każdy przeciętny śmiertelnik, ale Hjoba żadnego nie było.

I gadaj tu, człowieku, z upartymi manjakami!

Inaczej zupełnie rzecz się ma w sporze o Szekspira.

Tu nikt nie zaprzecza, że indywiduum takie egzystowało i żyło w Anglji. Owszem — powiadają — był sobie taki nędzny aktorzyna nazwiskiem Szekspir, ale Hamleta, Cezara, Lira, Antonjusza, Ryszarda i t. d. i t. d. stworzył nie ten kabotyn, lecz sam Bacon.

I toczy się od dziesiatków lat spór zacięty pomiędzy szekspirystami i baconistami. Morze atramentu zużyto, tysiące tomów spisano, a żadna strona drugiej nie przekonała.

Dla dobra zatem przyszłych pokoleń, którym należałoby zaoszczędzić jałowych sporów o autorstwo tego lub innego arcydzieła, zalecane jest protokularne stwierdzenie przez współczesnych autorstwa każdego pojawiającego się wybitniejszego utworu.

Bo któż mi zaręczy, czy za lat tysiąc za przykładem miast greckich siedm miast polskich nie będzie wiodło zaciętego sporu o miejsce urodzenia p. I. Weinfelda, byłego wice-ministra skarbu, a obecnie „autora" „Rocznika Polskiego"?

Któż mnie zapewnić może, czy za lat tysiąc nie pojawi się ktoś, co wprost powie: Co, Weinfeld? Weinfeld — to mit. Nigdy nigdzie żadnego Weinfelda nie było.

Albo wreszcie przyjdzie ktoś trzeci i zacznie urbi et orbi głosić, że autorem „Rocznika Polskiego" jest właśnie cały zespół urzędników Gł. Urzędu St., a nie wyłącznie p. I. Weinfeld, którego nazwisko zdobi *okładka*.

Po tem stwierdzeniu napewno już nie będzie sporów ani o miejsce urodzenia p. I. Weinfelda, ani o to, czy p. Weinfeld jest człowiekiem z krwi i kości, czy tylko mitem.

Ultimus.

Reewakuacja polskiego mienia z Rosji.

Rok już mija, odkąd rozpoczęła w Moskwie urzędowanie polska komisja reewakuacyjno - specjalna, której zadaniem miało być odebranie od rządu sowieckiego i przywiezienie do kraju zagrabionego z Kongresówki w tym lub innym czasie majątku polskiego. Oprócz archiwów, obrazów, mebli i wogóle rzeczy o wartości kulturalnej, Rosjanie mieli zwrócić ewakuowane z Polski w pierwszym roku wojny niezliczone maszyny i urządzenia fabryczne. Praca bez wątpienia duża, ale mająca twarde podstawy w odpowiednich punktach i artykułach traktatu ryskiego. Że zaś zadanie było zupełnie do wykonania, tego dowodem owocna działalność analogicznej komisji do zwrotu mienia polskiego, zagrabionego przez Niemców.

Do czerwca r. b. prace komisji ogniskowały się dokoła odbioru wyłącznie mienia kulturalnego. Po wielkich wysiłkach, po setnych posiedzeniach, na których minister Olszewski i jego sztab był najbezczelniej oszukiwany przez bolszewików, Rosjanie ustąpili i zwrócili.. arrasy. Z olbrzymich bogactw, które nam zagrabiono, oddano niewielką część. Z wielką pompą i reklamą arrasy wróciły do kraju. Potem wytargowano od bolszewików umeblowanie Łazienek i Zamku, oraz archiwa gubernjalne „Prywislinja", których sowiety pozbywały się pewnie z westchnieniem ulgi, jak starych i niepotrzebnych szpargałów. Oto wszystko. Zabytki o znaczeniu europejskiem, wielkie bibljoteki, obrazy słynnych mistrzów i t. p., to co bezsprzecznie podlega zwrotowi, to wszystko nie wraca, ponieważ bolszewicy stają się coraz oporniejsi i coraz więcej myślą, jak reewakuacji tych rzeczy łeb skręcić. Niedawno naprzykład wyjechała specjalna komisja rzeczoznawców, która miała zająć się odebraniem bibljoteki Załuskich. W tym tygodniu eksperci wrócili bez żadnych wyników, które mogły być osiągnięte jedynie przy zajęciu twardego i energicznego stanowiska przez Rząd polski. A trzeba wziąć pod uwagę, że wyjazd ekspertów do Moskwy to nie zwykła przejażdżka, że kosztuje olbrzymie sumy skarb Państwa, który za to, jak widzimy, nie ma poważnej rekompensaty. Wypadków takich możnaby przytoczyć jeszcze dziesiątki, a wszystkie one wskazują na to, że Polska nie prędko znów w kraju ujrzy swój dorobek kulturalny, zagrabiony przez najazdy.

Gorzej przedstawia się sprawa reewakuacji fabryk. Zagadnienie palące, które powinno zająć przodujące miejsce w pracach komisji, zepchnięto w szary kąt i zapomniane długo spoczywało okryte kurzem niepamięci. Dopiero w lecie tego roku podniosło się na łamach prasy larum, które zmusiło ministra do zajęcia się tą pracą, bezwątpienia żmudną, ale tak ważną dla kraju. Niestety, zwykłym trybem zaczęły się debaty w komisji, przewlekłe obrady i z dumą szlachetną sprowadzono do kraju kilka małych fabryk. O olbrzymich fabrykach, które rzeczywiście mają znaczenie dla przemysłu krajowego, nie słychać; bolszewicy rzucili tylko na odczepne drobną cząstkę maszyn żyrardowskich.

Takie są szczupłutkie i mizerne wyniki pracy komisji reewakuacyjnej w Moskwie! Kiedyż nareszcie i Rząd polski i delegacja w Moskwie rozpoczną energiczną akcję, celem otrzymania tego, co się nam należy według traktatu ryskiego?!

***

W tej samej sprawie pisze nam jeden z tow.:

Z Moskwy wrócili eksperci polscy, którzy w ciągu czterech tygodni prowadzili tam walkę z przedstawicielami Sowietów w sprawie zwrotu bibljoteki Załuskich. Jak wiadomo z depesz, układy te nie doprowadziły do żadnych rezultatów: obnażyły tylko złą wiarę i podstęp ze strony ekspertów i przedstawicieli Sowdepji. P.p. Oldenburg, Wojkow i im podobni pod żadnym pozorem nie chcą poddać się wyraźnym nakazom traktatu ryskiego. Stosują też oryginalne metody „walki": i tak profesorowi Handelsmanowi odmówili prawa wstępu do bibljoteki Rumiancewowskiej! Dobrzeby było, żeby o tym nadzwyczajnym sposobie wypełniania traktatu dowiedział się i oczarowany przez Krasina p. Edward Herriot, półoficjalny przedstawiciel Francji!

W sprawie dozorców domowych

W dn. 13 b. m. dozorcy domowi wnieśli do magistratu żądania w sprawie nieuregulowanej dotąd sprawy czyszczenia jezdni i chodników przez dozorców, za co nie otrzymują oni żadnego wynagrodzenia. Żądania te są następujące:

1) Za pracę na korzyść miasta — oczyszczanie jezdni i chodników — dozorcy otrzymają od Magistratu wynagrodzenie pieniężne w wysokości jaką ustali Komisja mieszana, złożona z przedstawicieli Magistratu, inspektora pracy i przynajmniej 4-ch członków Związku zawodowego dozorców domowych.

2) Wysokość wynagrodzenia opierać się będzie nie na wielkości terenu pracy, lecz na ilości godzin oddanej pracy.

3) Pobory za pracę dla Magistratu dozorcy otrzymywać będą wprost z Kasy miejskiej 1-go każdego miesiąca.

4) W myśl wniosku radnych P. P. S. z dn. 4 maja 1922 r., który brzmi: „Rada miejska wzywa Magistrat do obliczenia kosztów czyszczenia ulic i płacenia za pracę tą dozorcom domowym" — począwszy od dnia 1-go czerwca 1922 r. Magistrat wypłaci dozorcom m. Warszawy po mk. 20.000 miesięcznie na każdego dozorcę.

Odpisy tych żądań doręczone zostały ministerjum pracy, min. spraw wewnętrznych, inspektorowi pracy I okręgu, Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę, Radzie miejskiej i klubowi radnych P. P. S. Żądania opatrzone są terminem prekluzyjnym do dnia 1 listopada r. b.

O ile zatem Magistrat m. Warszawy do tego czasu nie wejdzie w porozumienie z dozorcami i nie rozstrzygnie definitywnie tak palącej sprawy, jaką jest sprawa oczyszczania jezdni i chodników przez dozorców domowych za darmo, należy oczekiwać w najbliższej przyszłości nowego zatargu dozorców domowych z Magistratem, a co zatem idzie narażenia mieszkańców miasta na brnięcie w błocie podczas jesiennej pogody po nieoczyszczanych ulicach. Niema zapewne ludzi w naszem mieście, którzyby odmówili słuszności żądaniom dozorców domowych. Każdy, kto zna życie dozorcy domowego, kto styka się z nim, kto widzi całą nędzę — rozumie konieczność szybkiego załatwienia sprawy. Dopóki wszakże dozorca upomina się, dopóki tylko prosi i błaga wszyscy gotowi mu dać wiele, lecz wystarczy, by cierpliwość dozorcy się wyczerpała, by rzeczywistość nie pozwoliła mu żyć za obecne wynagrodzenie, zmuszając go do otwartej walki o prawo do życia, ażeby niedawni dobrodzieje zawołali: „teror dozorców", bandytyzm itp.

Niedawna przeszłość zatargu dozorców z kamienicznikami dosadnie ilustruje te przejawy; wszyscy ubolewali nad dozorcami, zarazem jednak wszyscy byli zagniewani na dozorców, że śmią się upominać, że strajkują. Podobne argumenty i teraz posypią się jak z rogu obfitości, a wszystko to dlatego, że Magistrat m. Warszawy, że czynniki rządowe wobec tak dawno poruszanego przez dozorców zagadnienia, stoją bezradnie. Braki naszej gospodarki społecznej, brak zrozumienia dla nędzy ludzkiej, zaciekła walka burżuazji z pod znaku ósemki o zagarnięcie władzy, oto powody, wskutek których dopiero czynne wystąpienia uciśnionych uprzytomniają ogółowi, że istnieją i jątrzą się nieuregulowane bolączki społeczne. Do takich bolączek w pierwszym rzędzie należy sprawa dozorców domowych.

A przecież w danym wypadku możnaby uniknąć walki, którą Magistrat m. st. Warszawy podsyca przez swą niechęć czy bezradność. Jeszcze jest dość czasu, ażeby porozumieć się z dozorcami i zaspokoić słuszne ich żądania. Będziemy mieli możność przekonać się niezadługo, jak wobec tej sprawy zachowa się Magistrat.

Graj.

Polityka carska w szacie sowieckiej.

Z wyjątkiem krótkiego okresu po obaleniu Kiereńskiego, polityka zagraniczna bolszewików odznaczała się zawsze bezideowością, bezprogramowością, nie mówiąc już o braku wszelkich cech socjalistycznych, obowiązujących bądźcobądź u ludzi, chełpiących się monopolem na socjalizm. Ale dopiero po wprowadzeniu „nowego kursu" w polityce wewnętrznej zaczął się jawny i systematyczny odwrót ku staremu kursowi polityki carskiej. Wiadomo, że im więcej carat gnił i rozkładał się w obrębie swych granic, tem chciwiej wyciągał łapy po obce ziemie i ludy. Jedynie zaborczością swą, swym olbrzymim aparatem militarnym i biurokratycznym, będącym w służbie tej polityki imperjalistycznej, carat imponował światu który też dopóty wierzył w potęgę Rosji, póki gwałtowny podmuch wojny europejskiej nie powalił w gruzy „kolosa o glinianych nogach".

I obecnie, po bankructwie bolszewizmu i daremnych narazie próbach przeszczepienia na grunt sowiecki kapitalizmu zachodniego, politycy bolszewiccy wracają do tradycji carskiej. Łatwiej jest wygrywać trudności i błędy państw zagranicznych, aniżeli przyciągnąć kapitały zachodnie, lub o własnych siłach rozpocząć odbudowę życia gospodarczego Rosji. Bolszewicy przekonali się, że nie może być mowy o szybkiem uzdrowieniu Rosji, że potrzeba będzie — w najpomyślniejszym razie — dziesiątków lat na podźwignięcie kraju z ruin. By jednak wszystkim klęskom sowietów przeciwstawić jakieś powodzenia, któreby choć w części usprawiedliwiły dalszą dyktaturę bolszewicką w oczach mas i wzmocniły stanowisko międzynarodowe rządu sowieckiego, wodzowie sowieccy całą swą uwagę skierowali nazewnątrz, by na drodze zwycięstw dyplomatycznych zaspokoić swe apetyty imperjalistyczne.

Dążenia w tym kierunku wzmogły się zwłaszcza od czasu, gdy próby porozumienia z kapitałem zachodnim w Genui i Hadze doznały porażki. W Genui udało się bolszewikom tylko zawrzeć z Niemcami układ, głośny traktat w Rapallo, który jednak do tej pory nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Rząd sowiecki mimo to, opierając się na tym traktacie, dąży do wydobycia zeń możliwych korzyści. Pracuje nad tem Litwinow w Berlinie. Przedewszystkiem idzie sowietom o rozszerzenie traktatu na Ukrainę, Gruzję i wszystkie inne „republiki" sowieckie. W ten sposób Stinnes, Krupp i in. mogliby „pracować" na obszarze całej „zjednoczonej" Rosji. Znikłaby nawet przynajmniej formalnie dotychczas pielęgnowana fikcja o samodzielności Ukrainy i reszty „republik" sowieckich, przyczem gwałt, dokonany na Gruzji otrzymałby sankcję zagranicy. Następnie Litwinow stara się zachęcić kapitał niemiecki do nawiązania stosunków z Rosją i wogóle do zbliżenia obu krajów, przewidzianego w traktacie. Ale ze skarg Litwinowa w prasie niemieckiej wnosić można, że sprawa idzie opornie. Trudno narazie osądzić, dlaczego wielki kapitał niemiecki, który najbardziej nalegał na wznowienie stosunków z Rosją, najwięcej się cieszył z zawarcia traktatu w Rapallo, spodziewając się dla siebie wielkich korzyści — trzyma się obecnie na ostrożności. Odgrywa tu niewątpliwie dużą rolę niezałatwiona dotychczas sprawa odszkodowań niemieckich i cały splot zagadnień i interesów, związanych z tą sprawą. Z drugiej strony zapał kapitału niemieckiego do Rosji musiał ochłonąć, skoro na zjeździe przedstawicieli wielkiego przemysłu niemieckiego z przed kilku miesięcy, zgodzono się naogół z referentem dr. Müllerem, b. sekretarzem stanu, który zbadał stosunki rosyjskie na miejscu i bardzo pesymistyczne wyraził o nich zdanie.

Ze względu na to, że traktat w Rapallo nie usprawiedliwił dotychczas pokładanych w nim nadziei, tak samo zresztą, jak zawiodła dawniejsza umowa handlowa z Anglją, sowiety skierowały swój wzrok na Francję. Już raz jeździł Radek z misją pozyskania Francji i odnowienia sojuszu francusko-rosyjskiego. Skończyło się wówczas na huczku prasowym i sensacjach dziennikarskich. Obecnie rząd sowiecki zaprosił do Rosji mera Lyonu i deputowanego radykalnego p. Herriot'a. Sądząc z wynurzeń p. H. bolszewicy postąpili z nim, jak swego czasu z komunizującym Anglikiem Lansbury, który widział w Rosji tylko to, co bolszewicy chcieli, żeby widział. Ale mniejsza o to. P. Herriot nie zmieni stosunków francusko - sowieckich, o ile polityka Francji względem Rosji nie ulegnie zmianie. Znamiennem jest tylko, że sowiety interesy swe obrabiają przy pomocy przedstawicieli burżuazji. Być może, że z p. Herriot'em mówiono w Moskwie o koncesjach dla kapitału francuskiego, a w takim razie byłby to jeden ze znanych sposobów podrażnienia apetytów kapitalistycznych innych krajów i podsycenia konkurencji kapitalistycznej w Rosji, istniejącej dotychczas przeważnie w teorji!

Głośny w ostatnich dniach układ, zawarty przez Krasina z Urquhardtem, został odrzucony przez sowiet moskiewski. Niektórzy przypisują ten akt sowiecki skutkom nowego układu stosunków na Bliskim Wschodzie. Sowiety chciałyby zwycięstwo

Kemala wyzyskać w tym kierunku, by złagodzić ciężkie warunki układu z Urquhardtem. Ale są to przypuszczenia na niczem nie oparte. Sowiety istotnie rozwijają b. żywą akcję w sprawach Bliskiego Wschodu, ale zupełnie niezależnie od owego układu i w innym zupełnie kierunku, mianowicie podsycają one wojowniczość Kemala i ludów muzułmańskich w Azji, starają się zaostrzyć, ile tylko można, różnice między Anglją a Francją, same — o święta tradycjo carska! — wysuwają swe prawa do cieśnin.

Zdaje się mieć słuszność „Gołos Rossji", twierdzą, że odrzucenie układu nastąpiło ze względu na politykę wewnętrzną, że poprostu zlękniono się opozycji we własnych szeregach komunistycznych, a jeszcze więcej opozycji Kominterna. Dość przypomnieć, że na zasadzie układu Rosja miałaby wypłacić Urquhardtowi 2 miljony fun. szterl., że koncesja obowiązywałaby na lat 99, co równa się oddaniu olbrzymich bogactw na własność kapitaliście angielskiemu, że robotnicy byliby zupełnie oddani na pastwę wyzysku, bez możności uciekania się do pomocy władz sowieckich. Tak niesłychanej kapitulacji wobec kapitału obcego nie mogła „wytłumaczyć" najprzewrotniejsza głowa bolszewicka.

Ale nie trzeba sądzić, że układ istotnie odrzucono ostatecznie. Litwinow wyraził zdanie, że rokowania podjęte zostaną nanowo. Sowietom poszło tylko o gest, mający upozorować ich dbałość o interesy Rosji i robotników. Podczas nowych rokowań postarają się o uzyskanie pewnych korzyści *politycznych*, przedewszystkiem uznanie rządu sowieckiego, a później zgodzą się bez protestu na podpisanie układu w dawnej formie, chwaląc się, że zmusili burżuazję do „ustępstw".

Wreszcie warto wspomnieć, że konferencja sowiecko - japońska, która odbywała się we wrześniu w Tahan-Tschun, rozbiła się z powodu odmowy Japonji wycofania swych wojsk z Sachalinu północnego. Delegat japoński oświadczył, że zerwanie konferencji może wywołać wojnę rosyjsko - japońską, na co Joffe odrzekł, że Rosjanie poczynią przygotowania odpowiednie. Bez względu na to, po czyjej stronie była słuszność w sporze o Sachalin północny, sam fakt, że sowiety wolą prowadzić wojnę o tę ziemię, aniżeli pójść na ustępstwa Japonji, świadczy wymownie, że cała polityka sowietów zmierza obecnie do „zbierania" ziemi rosyjskiej, „zebranej" już ongi w ciągu stuleci przez carat...

Rozplątywanie wschodniego węzła.

Dnia 11 b. m. na konferencji generałów wielkich mocarstw oraz przedstawicieli zwycięskiego Kemala Paszy i Grecji, w Mudanji, zawarto i podpisano konwencję narazie uchylającą niebezpieczeństwo nowej pożogi wojennej na Bałkanach.

Według postanowień tej umowy, wojska greckie opuszczą Trację, główny obecnie przedmiot sporu grecko - tureckiego, w ciągu dni czternastu; żandarmerja i administracja cywilna greckie będą z tej dzielnicy jaknajrychlej wycofane; zarząd cywilny przejmą mocarstwa sprzymierzone, które znowu przekażą całą władzę w Tracji wschodniej, aż po linję graniczną rzeki Maricy — Turcji, a to najpóźniej w ciągu dni trzydziestu od chwili zupełnego opróżnienie dzielnicy wschodnio - traceńskiej przez wojska greckie. Narazie cały obszar ewakuowany przez wojska i władze greckie zajmą słabe, bo ogółem najwyżej 7 batal-jonów liczące oddziały wojsk sprzymierzonych, zarząd cywilny obejmie Komisja Międzysojusznicza, która kontrolować będzie tak wycofywanie się Greków, jak i instalowanie się Turków. Tak oto wyglądają ustępstwa poczynione Turcji kosztem Grecji, przez mocarstwa sprzymierzone.

Natomiast Kemal Pasza zobowiązać się musiał, iż szanować będzie strefy neutralne, a to zarówno na półwyspie Konstantynopolitańskim jak i na Gallipoli, że wycofa ze stref tych swoje oddziały wojskowe i linji demarkacyjnej nie naruszy aż do dnia wycofania się oddziałów wojsk sojuszniczych. W końcu rząd angorski zobowiązał się, do chwili zawarcia ostatecznej umowy pokojowej, nie przewozić do Tracji żadnych wojsk swoich ani też nie organizować na terytorjum wschodnio - traceńskiem nowej armji tureckiej.

Zawarta w Mudanji konwencja jest płodem kompromisowym. Państwa sprzymierzone: Anglja, Francja i Włochy, które po długotrwałych sporach i intrygach, wobec rozpoczętego już przez Kemala Paszę marszu na Konstantynopol, doszły nareszcie w sprawach Turcji do porozumienia, poczyniły Kemalowi Paszy szereg ważnych ustępstw, ale wyłącznie kosztem Grecji.

Natomiast w sprawie Konstantynopola, w kwestji cieśnin dardanelskich, widocznych, jawnych ustępstw mocarstwa sprzymierzone zgoła nie poczyniły. Strefy neutralne zostały nietylko utrzymane, ale nawet rozszerzone, a do tego rząd angorski zobowiązał się do szanowania linji demarkacyjnej tych stref, a zatem do chwili uregulowania przyszłości Konstantynopola i cieśnin, na konferencji pokojowej, która niezadługo ma się odbyć w Skutari, Kemal Pasza uznać musiał dzisiejszy stan rzeczy, kiedy na tym terenie spornym sprawuje faktycznie rządy Wysoki Komisarz międzysojuszniczy — Anglik. W sprawie zatem cieśnin i Konstantynopola Kemal Pasza poczynić musiał ustępstwa na rzecz stanowiska w tej kwestji Anglji.

Konwencja mudańska, o ile będzie naprawdę szanowana przez Kemala Paszę, ostatnie bowiem depesze donoszą znowu o przekroczeniu linji granicznej strefy neutralnej przez oddziały kemalistyczne, uchyla narazie niebezpieczeństwo nowej wojny, ale tylko narazie. Odsunęła ona tylko zapalony lont od beczki dynamitu, jaką jest układ sił i stosunków politycznych i narodowościowych na Bałkanach, ale nie gasi tego lontu zupełnie ani też nie usuwa zupełnie materjału wybuchowego.

Uzdrowieniem stosunków bałkańskich ma się zająć zapowiedziana konferencja pokojowa, na której przy wspólnym stole obrad zasiada obok trzech mocarstw europejskich, obok Turcji i Grecji, jeszcze i pozostałe państwa bałkańskie oraz Rosja Sowiecka. Ale właśnie takie gromadne obesłanie w bliskim już czasie zebrać się mającej konferencji, rozstrzyganie spraw Bliskiego Wschodu przez liczny szereg państw o interesach nierzadko sprzecznych i wrogich, nie zapowiada wcale spokojnego przebiegu i pomyślnego wyniku tej konferencji pokojowej. Tembardziej, że źródła antagonizmów i sprzecznych interesów Anglji z jednej strony a Francji i Włoch ze strony drugiej, w sprawach Wschodu Bliskiego nie wyschły wcale: istnieją one i niewątpliwie ujawnią się w sposób konkretny w czasie narad konferencyjnych.

J. Most.

Zblizka i zdaleka.

O NĘDZY STUDENCKIEJ.

Na zjeździe działaczy samorządowych na polu opieki społecznej poza porządkiem dziennym znalazł się referat p. Góreckiego, przedstawiciela młodzieży uniwersyteckiej, który zwrócił uwagę zgromadzonych na rozpaczliwy stan materjalny młodzieży. Stan ten, dodajmy zaraz, nigdy nie był — dobry. Nigdy młodzież ucząca się na uniwersytetach polskich nie opływała w dostatki. Zawsze przymierała głodem. Pamiętam w czasach, kiedy sam byłem studentem, feljeton Aleksandra Świętochowskiego na temat „dziesiątki". Wtedy rząd carski, tępiąc powoli wszystkie ślady autonomji dawnego Królestwa Kongresowego, doszedł do przeświadczenia, że trzeba usunąć z obiegu dawną małą posrebrzaną dziesiątkę, na której napis brzmiał „Dziesięć groszy" i zastąpić przez wielką, niechlujną, miedzianą monetę bilonową, arcycarską i arcyprawosławną. Fakt ten dał „Posłowi Prawdy" asumpt do napisania świetnego feljetonu na temat dawnej dziesiątki. Było to wspomnienie czasów młodości, górnych i chmurnych czasów Szkoły Głównej. „Dziesiątka" była majątkiem dla ludzi, którzy od rodziców otrzymywali zasiłki w wysokości 33 złotych i 10 groszy na miesiąc. I żyli w nędzy. Obrazki z tego życia zostały zapisane przez Bolesława Prusa i przez popularnego przez czas pewien Gamastona. I wtedy mieszkano po pięciu na czwartaku, czy na mansardzie. I wtedy jedna para butów służyła trzem młodzieńcom. I wtedy żyło się herbatą i bułkami. Młodzież dziś w pewnej części pochodzi ze sfer zamożnych, ziemiańskich, fabrycznych, nawet paskarskich. Wtedy taki młody fanfaron studjował zagranicą, conajmniej w Dorpacie. W Warszawie byli biedacy, którzy dawali po dziesięć godzin korepetycji na dzień, aby koniec z końcem związać.

Dziś nędza jest większa. Nikt nie zaprzeczy. Pracy jest mniej. Szkoła jest polska. Korepetycji jest mniej. Tysiące młodzieży przymiera głodem. Tysiące nie może marzyć o kończeniu nauk. Opowiadają, że dziesiątki uciekają z uniwersytetu, nie mogąc znieść głodu, nie mogąc głodu powiązać z nauką. Wymagania naukowe są coraz większe, coraz więcej jest przedmiotów, z których medyk składać musi egzamin; laboratorjum, książka kosztuje tysiące. Ubranie kosztuje krocie. Upranie kołnierzyka zabiera dochód z całodziennej pracy.

Młodzież nasza na uniwersytetach jest przeważnie niezamożna. I dlatego kwestja młodzieży akademickiej jest w Polsce kwestją socjalną. Zagranicą kwestja ta została rozwiązana w ten sposób, że na uniwersytet uczęszczają synowie zamożnej burżuazji. Syn robotniczy kończy szkołę ludową. Społeczeństwo kapitalistyczne uważa, że ta nauka wystarcza. Syn drobnego kupca kończy parę klas gimnazjum, aby móc skrócić lata służby wojskowej i idzie „do handlu". Uniwersytet jest dla wybrańców losu. Studja są bardzo drogie, a gdy młodzieniec ma już dyplom w kieszeni, musi conajmniej dziesięć lat czekać, aż będzie mógł z dyplomu tego, niby z kopalni trochę złota wyczarować. Adwokat czy lekarz, inżynier czy bakałarz — musi dziesięć lat żyć z własnego funduszu, aby móc doczekać się dochodu z pracy, na utrzymanie wystarczającego. U nas jest zgoła inaczej. Przedewszystkiem brak nam wciąż jeszcze fachowców. Brak lekarzy, brak fachowych nauczycieli, brak adwokatów na prowincji. Społeczeństwo musi tedy dbać o to, aby braki te zapełniły się doborowym materjałem ludzkim, aby lekarz, który osiedla się w Obrzydłówku, był naprawdę wykwalifikowany, aby sędzia, który sądzić będzie w Pijawni, czy Olkuszu — był naprawdę dobrym i wytrawnym prawnikiem. Trzeba tedy takie stworzyć warunki, aby ta młodzież uniwersytecka zamiast zabijać się lekcjami, pracą urzędniczą, zajęciami niekiedy nielicującemi z białą czapką studenta, — mogła spokojnie, w skupieniu pracować w laboratorjach i bibljotekach, po szpitalach i — — — we własnem opalonem i godnem człowieka mieszkaniu.

To i owo czynią u nas ci i owi. Rząd, samorząd, obywatele. Są to krople w morzu potrzeb i goryczy. Przytem niema porządku w tych świadczeniach. Przychodzą one zawsze zapóźno, zawsze są wymodlone, wymuszone niemal. Prawda: państwo nie ma pieniędzy! Ale obywatele polscy po miastach i po wsiach mają, o bogowie, za dużo pieniędzy. Nigdy obywatel polski nie posiadał tyle gotówki, co dzisiaj. Zajdźcie do teatru, do kina, do modnej kawiarni, do drogiej knajpy: im drożej, tem pełniej... Płacą u nas ponoć podatek dochodowy. Może dowiemy się, co płacili w latach 1921 i 1922 restauratorzy warszawscy!

Akademicy organizują samopomoc swoją. Nie wolno im czynić zarzutu, że żądają pomocy od społeczeństwa, od samorządu, od państwa. Jakakolwiek by była ta pomoc, nigdy nie będzie wystarczającą! Społeczeństwo ma wobec tej młodzieży szczególne zobowiązania. Nietylko ze względu na to, co ta młodzież da z czasem, ale i ze względu na przeszłość. Dość powiedzieć: Lwów, dość przypomnieć pola Radzymina. Z nawiązką spełniła wówczas młodzież obowiązek swój wobec ojczyzny i wobec tych klas, które nazywamy „posiadającemi". Klasy te nie słuchają zazwyczaj rad, które płyną ze szpalt „Robotnika". Może tym razem posłuchają. I obszarnik, który do kasy „Związku Ziemian" składa po siedemset marek od morga na walkę wyborczą, lepiejby pewnie uczynił, gdyby zamiast paść ajentów wyborczych— oddał połowę tego zboża i tych kartofli, które zmarnowane zostaną w tak zwanych odezwach wyborczych, — na rzecz samopomocy młodzieży akademickiej! Może wtedy za przykładem dworu pójdzie i bogatsza chata — o duński, niedościgły wzorze! — może pójdzie i kupiec z miasta. Może obudzi się sumienie i w tych, co korzystali niegdyś w ciągu lat długich ze stypendjów i pożyczek — i nigdy „bratnim pomocom" długów nie zwracali, a dziś opływają w dostatki, jeżdżą samochodami, kupują majątki ziemskie, podróżują do ciepłych krajów!

Henryk Bezmaski.

Półwiekowy jubileusz Niemieckiego Stowarzyszenia polityki społecznej.

Przed laty pięćdziesięciu, dn. 6 października 1872 roku, grono uczonych ekonomistów niemieckich tej miary, co: Engel, Hildebrand, Conrad, Knapp, Brentano, Schmoller i paru innych, zebrawszy się w Eisenach, założyli stowarzyszenie, mające na celu naukowe badanie zjawisk i procesów społecznych, w rok później w temże samem mieście ostatecznie ukonstytuowane pod nazwą *Stowarzyszenia polityki społecznej* (Verein für Sozialpolitik).

Aczkolwiek głównym celem tegoż stowarzyszenia było badanie kwestji i problematów społecznych, przedewszystkiem zaś zagadnień ściśle związanych ze sprawą robotniczą, to jednak, w ciągu półwiekowej swej działalności, wzmógłszy się na siłach, Stowarzyszenie polityki społecznej przeprowadziło szereg badań nad zjawiskami czysto gospodarczej natury, wyniki swych badań drukując w swych rozprawach (Schriften des Vereins für Sozialpolitik), których dotychczas wyszło przeszło dwieście tomów.

Bezpośredniego, czynnego wpływu na niemiecką politykę socjalną Stowarzyszenie polityki społecznej naogół nie wywarło; pośredni wpływ jest jednak niemały i pod tym względem, pięćdziesiąt lat pracy tej jedynej w Europie, a bodaj na całym świecie, instytucji, pozostawiło widoczne ślady na całym systemie polityki społecznej Niemiec.

Niemieckie Stowarzyszenie polityki społecznej było zawsze ośrodkiem skupiającym wszystkich wrogich szkole liberalnej — manczesterskiej z uczonych ekonomistów i praktyków w dziedzinie polityki i opieki społecznej. Dzisiaj, w roku jubileuszowym przewodniczy mu znakomity ekonomista, profesor uniwersytetu berlińskiego, prof. Henryk Herkner, którego wielka praca o Kwestji robotniczej jest również przetłumaczona na język polski, przez uczennicę Herknera tow. dr. Marję Balsigerową.

Kronika polityczna

POWRÓT P. KAMIEŃSKIEGO.

Minister spraw wewnętrznych, po 4-dniowym pobycie na obszarze województwa śląskiego, gdzie przeprowadził lustrację wszystkich 9 starostw, powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

SOWIETY UTRUDNIAJĄ REPATRJACJĘ.

Mimo protestów polskiej delegacji repatrjacyjnej władze sowieckie nie odwołały dotąd rozporządzenia komisarjatu spraw wewnętrznych, ustalającego bezprawnie termin prekluzyjny (20-go sierpnia, 10 września) powrotu uchodźców polskich do kraju. Wbrew oświadczeniu delegacji rosyjskiej, że rozporządzenie powyższe ma na celu jedynie ustalenie planu repatrjacji — delegacja polska w Moskwie otrzymała od swego pełnomocnika syberyjskiego telegram donoszący, że władze miejscowe uważają terminy wyznaczone przez Komisarjat za obowiązujące. Delegacja polska wystosowała ponowny protest żądając odpowiedzi w terminie 3-dniowym. (A. W.).

WSZYSCY DO NATYCHMIASTOWYCH OFIAR NA FUNDUSZ WALKI WYBORCZEJ P. P. S.

Każdy Towarzysz i Towarzyszka, oraz sympatycy P. P. S., nabywający metalowy znaczek wyborczy, spełnią swój obowiązek realnej pomocy partji w jej ciężkiej walce z przemocą reakcji o wolność i prawa polskiego ludu roboczego. Niech znaczek wyborczy, zdobiąc pierś robotniczą, będzie symbolem solidarności i gotowości ofiarnej dla P. P. S.

Znaczek wyborczy można nabywać w Sekretarjacie Generalnym CKW. P. P. S. w Warszawie, Warecka 7. Cena znaczka 500 mk. za sztukę. Tamże są do nabycia nalepki wyborcze w cenie 50 mk., oraz wyborcze listy składkowe.

Wyborczy Komitet Centralny P. P. S.

Ogłoszenie Ministerstwa Skarbu

w sprawie

8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922

Ministerstwo Skarbu ogłasza o wypuszczeniu 8% państwowej pożyczki złotej, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 26 września 1922 roku na następujących warunkach:

I. Warunki emisji.

W dniu 16 października r. b. będą oddane do sprzedaży obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 w odcinkach:

1) po 10,000 marek polskich i 10 złotych polskich w złocie,
2) „ 50,000 „ „ i 50 „ „ „

Sprzedaż będzie dokonywana do dnia 15 stycznia 1923 roku za gotówkę: w Centralnej Kasie Państwowej, Kasach Skarbowych, Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Pocztowej Kasy Oszczędności, oraz w bankach i instytucjach finansowych, których spis będzie dodatkowo podany.

Cena emisyjna, ustalona aż do odwołania wynosi:

1) za obligację 10 000 marek polskich i 10 złotych polskich — 24,000 Mk. p.
2) „ „ 50,000 „ „ i 50 „ „ — 120,000 Mk. p.

W ten sposób przy obliczeniu części markowej marka za markę, część złotowa wypada po 1.400 Mkp. za złoty polski, równy frankowi szwajcarskiemu.

Prócz tego oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej będą przyjmowały do dnia 15 listopada r. b. zapisy ratami rozłożonemi w sposób następujący:

I rata — *przy zapisie* — wynosić będzie 20% ceny emisyjnej,
II rata — do dnia 15 grudnia r. b. — wynosić będzie 40% ceny emisyjnej,
III rata — do dnia 15 stycznia 1923 r. — wynosić będzie 40% ceny emisyjnej.

Przy zapisach ratami każda rata będzie obliczona według tej ceny emisyjnej, jaka będzie obowiązywała w dniu jej wpłaty.

Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmują przy zakupie 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 i zapisach na nią połowę należności w obligacjach Pożyczki Odrodzenia (5% wewnętrznych pożyczek państwowych z r. 1920 — długoterminowej i krótkoterminowej) według ceny nominalnej z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

II. Warunki spłaty obligacji i kuponów.

Obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 będą wykupione przy ich przedstawieniu w dniu 1 października 1927 roku lub w terminie wcześniejszym, za 6-miesięcznem wypowiedzeniem, nie wcześniej jednak, niż w dniu 1 października 1925 roku.

Minister Skarbu zarządzi wykup według zasad następujących:

1) za część markową będzie wypłacona suma oznaczona na obligacjach, marka za markę,
2) za część złotową posiadacz obligacji otrzyma:

a) albo tyle franków szwajcarskich, na ile złotych opiewa obligacja.
b) albo tyle dolarów, ile wypadnie z przeliczenia sumy złotych na dolary, licząc po 0.193 dol. za 1 złoty.
c) albo tyle marek polskich, ile ich wypadnie za część złotową według kursu dolara Stanów Zjednoczonych Ameryki na giełdzie Warszawskiej w miesiącu poprzedzającym wykup.

e same zasady będą stosowane przy spłacie kuponów.

III. Szczególne przywileje pożyczki złotej.

Obligacje 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne, i będą przyjmowane jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa, oraz kaucje składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych.

Kupony od obligacji 8% państwowej pożyczki złotej z roku 1922 wolne są od podatków od kapitałów i rent i będą przyjmowane przy uiszczaniu ceł, podatków i opłat państwowych.

Warszawa, dnia 1 października 1922.

Minister Skarbu

(—) Jastrzębski.

TELEGRAMY.

Na Bliskim Wschodzie

Grecy przyjęli układ mudański

RZĄD GRECKI AKCEPTUJE UKŁAD MUDAŃSKI.

Ateny, 14 października. — (P. A. T.). Rząd grecki postanowił przyjąć protokuł w Mudanji na posiedzeniu popołudniowem rady ministrów w dn. 13 b. m. Rząd grecki prześle wysokiemu komisarzowi greckiemu w Konstantynopolu instrukcje z poleceniem podpisania protokułu wobec tego, że Grecja czuje się zmuszoną ustąpić przed siłą faktów.

O UZNANIE PRAW TURECKICH DO TRACJI.

Ateny, 14 października. — (P. A. T.). W kołach politycznych utrzymują, że decyzja rządu greckiego w sprawie przyjęcia układu zawartego w Mudanji, nie oznacza bynajmniej oficjalnego uznania praw Turcji do Tracji.

NOWE ŻĄDANIA TURCJI.

Londyn, 14 października. — (P. A. T.). Jak donosi „Times“, wobec decyzji Włoch wypowiedzenia układu włosko-greckiego w sprawie Dodekanezu. Turcy podobno zamiarzają domagać się zwrotu Dodekanezu Turcji.

AMNESTJA.

Paryż, 14 października. (A. W.). „Petit Parisien“ donosi z Londynu, że nadkomisarze Ententy w Konstantynopolu złożyli w Angorze protest, otrzymawszy wiadomość, że rząd angorski zamierza postawić pod sąd wojenny i skazać na śmierć zdrajców armeńskich i kaukaskich, którzy wspomagali armję grecką w Tracji od roku 1919. Komisarze zażądają aktu łaski dla tych ludzi.

„Times“ donosi, że do armji greckiej od tego czasu dobrowolnie lub pod przymusem przeszło 30,000 Greków Jończyków.

TURCY WYCOFUJĄ WOJSKA Z CZANAKU.

Konstantynopol, 13 października. — (P. A. T.). Siły tureckie, złożone wyłącznie z kawalerji, które wtargnęły do strefy neutralnej cofnęły się na terytorjum tureckie. Naruszenie strefy neutralnej było podobno wynikiem omyłki. Ogólne wycofywanie wojsk tureckich z okolicy Czanaku jest w toku.

PRZEGRUPOWANIA WOJSK TURECKICH.

Konstantynopol, 14 października. — (P. A. T.). Siły wojskowe kemalistów w Anatolji zostały przegrupowane, tworząc obecnie dwie armje, z której jedna pod dowództwem Nourredina Paszy znajduje się w okręgu Czanaku, druga zaś pod dowództwem Cadri Paszy, zajmuje stanowiska w okręgu Ismidu.

SPRAWA UDZIAŁU ROSJI W KONFERENCJI POKOJOWEJ.

Londyn, 14 października. (PAT). Reuter. Wobec oświadczenia Litwinowa, że Rosja nie przyjęła układu, zawartego między Urquartem a Krasinem, z powodu niedopuszczenia Rosji do konferencji wschodniej, Reuter oświadcza, że informacja ta jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Z kompetentnej strony oświadczają, że w czasie ostatnich rozmów między Poincarem a Curzonem nie uczyniono ze strony Francji ani ze strony Anglji propozycji wykluczenia Rosji od tej konferencji. Coprawda jasnem jest, komunikuje dalej biuro Reutera, że Rosja, która znajduje się z Turcją w stanie pokojowym, nie może żądać wzięcia udziału w tej konferencji, której głównym celem jest zawarcie pokoju między Turcją a innemi państwami, znajdującemi się teoretycznie w stanie wojennym z Turcją. Kwestja udziału Rosji w konferencji, która ma zadecydować o przyszłości Dardaneli, pozostaje wciąż jeszcze otwartą.

BOLSZEWICKIE PLANY WOJENNE.

Londyn, 13 października. (P. A. T.).— „Times“ donosi, że podpisany został układ między Persją a Rosją, skierowany przeciwko Anglji. Według tego układu Persja zezwoli w wypadku wojny rosyjsko - angielskiej na przemarsz wojsk rosyjskich przez terytorjum perskie. Perski szef sztabu generalnego znajduje się obecnie w Moskwie, celem omówienia spraw technicznych układu.

B. MINISTROWIE GRECCY UWIĘZIENI W ATENACH.

Londyn, 14 października. (A. W.). Agencja Reutera donosi z Aten, że dawnych ministrów nie wysłano według pierwotnego planu na wyspy, lecz uwięzieni oni zostali w Atenach.

GUNARIS PRZED SĄDEM.

Paryż, 14 października. (A. W.). Z Aten donoszą, że byłego premjera Gunarisa postawią przed sąd wojenny. Komitet rewolucyjny domaga się jego skazania.

KONFERENCJA MINISTRÓW KOALICYJNYCH.

Paryż, 14 października. (A. W.). — W poniedziałek przybędzie tu włoski minister spraw zagranicznych Szancer, celem porozumienia się z Poincarem w kwestji Bliskiego Wschodu. Na te narady ma być zaproszony również przedstawiciel Anglji.

Zapowiedź nowych zaburzeń we Włoszech

NOWE WYBRYKI FASZYSTÓW.

Florencja, 14 października. (P. A. T.). W dniu wczorajszym odbyły się tu demonstracje faszystów, skierowane przeciwko katolickiej partji ludowej. Usiłowania faszystów wtargnięcia do lokalów syndykatów katolickich zostały udaremnione przy pomocy policji. Jak donoszą z kół katolickich, w okolicach Florencji odbył się również szereg starć pomiędzy faszystami a ludowcami katolickimi; kres starciom położyła dopiero interwencja policji. Wydarzenia te specjalnie dlatego mają znaczenie, ponieważ po raz pierwszy wybuchły z taką siłą i uzewnętrzniły się w tak ostry sposób konflikt pomiędzy faszystami a ludowcami. Silne naprężenie pomiędzy temi obiema partjami politycznemi we Florencji trwa nadal.

ZAPOWIEDZI WALK W FIUME.

Rzym, 14 października. (P. A. T.). — Według ostatnich doniesień oczekiwać należy we Fiume nowych wydarzeń. Legjoniści fiumeńscy, zmobilizowani na rozkaz d'Annunzia, mieli już kilkakrotnie większe starcia ze zwolennikami byłego prezydenta autonomicznego rządu Zanelli.

D'ANNUNZIO NA CZELE FASZYSTÓW

Gratz, 14 października. (PAT). „Tagespost“ donosi z Białogrodu, że d'Annunzio objął z powrotem komendę nad faszystami. Zarządził on mobilizację faszystów kazał kilku oddziałom obsadzić t. zw. trzecią strefę neutralną w Dalmacji w celu niedopuszczenia do obsadzenia jej przez Jugosławję.

POGOTOWIE WOJSKOWE.

Rzym, 14 października. (P. A. T.). — W porcie Ankony znajdują się obecnie 2 statki, którym polecono być w każdej chwili w pogotowiu wobec wypadków, jakie mogą się rozegrać w Dalmacji i w Fiume. Faszyści mają zamiar udać się do Zary, aby nie dopuścić do ewakuowania przez wojska włoskie t. zw. trzeciej strefy neutralnej, która ma być zajęta przez wojska jugosłowiańskie.

KONGRES FASZYSTÓW.

Neapol, 14 października. (P. A. T.).— Dn. 23 b. m. odbędzie się tutaj wielki kongres faszystów. W związku z tem rząd przedsięwziął cały szereg specjalnych zarządzeń, w celu zabezpieczenia spokoju publicznego. Podczas trwania kongresu skoncentrowane będą w mieście silne oddziały wojskowe w ogólnej sile 30.000 żołnierzy.

W Anglji

MOWA CHAMBERLAINA.

Wiedeń, 14 października. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu. W oczekiwanej z wielkiem naprężeniem mowie, wygłoszonej w Birmingham, Chamberlain zajął lojalne stanowisko wobec polityki Lloyda Georgea. Chamberlain oświadczył, iż wobec niebezpieczeństwa, grożącego ze strony partji robotniczej, dopuszczenie do zerwania koalicji byłoby zbrodnią. Omawiając następnie kwestję wschodnią, Chamberlain bronił energicznie polityki Lloyd Georgea. W konflikcie grecko-tureckim — mówił Chamberlain — pozostaliśmy neutralni, atoli byliśmy zdecydowani, o ile to było w naszej mocy, zapobiedz przerzuceniu się wojny z Azji Mniejszej do Europy. Chcieliśmy oszczędzić Konstantynopolowi losu Smyrny oraz utrzymać wolność cieśnin. Pragnęliśmy, o ile możności, działać wspólnie z sojusznikami, w tym kierunku, byliśmy jednak zdecydowani w razie potrzeby bronić krwią angielską uświęconej wolności cieśnin.

MOWA LLOYD GEORGEA.

Manchester, 14 października. — (P. A. T.). Reuter. Lloyd George wygłosił tu dzisiaj mowę, w której między innemi powiedział, że serdeczność i entuzjazm, z jakim został przyjęty, są dowodem, iż naród angielski nie wierzy w to, jakoby rząd usiłował wtrącić Anglję w pożogę wojenną. Anglja poszła drogą właśnie wiodącą do pewnego spokoju. Lloyd George podkreślił działalność w tym kierunku generała Harringtona i Horacego Rumbolda oraz lorda Curzona. W toku swojej mowy Lloyd George oświadczył, że zamierza pozostać na swojem stanowisku. Wreszcie premjer angielski ubolewał nad atakami, na jakie Anglja była narażona.

ZAPOWIEDŹ MOWY POLITYCZNEJ CHURCHILLA.

Londyn 14 października. — (P. A. T.). Churchill wygłosi we środę przemówienie, w którem poruszy sprawę Bliskiego Wschodu, sprawy Irlandji oraz kwestje polityki wewnętrznej Anglji.

Wśród socjalistów włoskich

Rzym, 14 października. (P. A. T.). — W dniu dzisiejszym ukonstytuowała się parlamentarna frakcja socjalistów - maksymalistów; liczy ona 39-ciu deputowanych. Frakcja socjalistów - kolaboracjonistów liczy 83-ch deputowanych, frakcja komunistów — 11-u.

Projekt Bradbury'ego

Paryż, 14 października. (P. A. T.). — „Petit Parisien“ donosi, że projekt delegata angielskiego Bradbury'ego zawiera następujące punkty: 1) Niemcy otrzymają 5-letnie moratorjum co do wypłat w gotówce. Zamiast gotówki miałyby być doręczone zainteresowanym państwom - wierzycielom obligacje do zdyskontowania; 2) co się tyczy niemieckich wypłat w naturze, to i w tym kierunku Niemcy wystawią zamiast nich obligacje, któreby miały być zdyskontowane przez banki zagraniczne; 3) celem stabilizacji marki niemieckiej należy dążyć do zastąpienia marki niemieckiej papierowej przez markę złotą. Z jednej zatem strony chodzi o uwolnienie Niemiec od szybkich wypłat w gotówce bezpośrednich i pośrednich. Z drugiej zaś strony o zastąpienie marki papierowej, w większości tranzakcji, lepszym środkiem obiegowym. W dyskusji nad projektem Bradbury'ego zabrał głos Barthou i oświadczył, że jeszcze dziś poda do wiadomości swój projekt. Barthou nadto oświadczył, że w ciągu przyszłego tygodnia rząd francuski przedłoży swój projekt w sprawie kontroli finansowej nad Niemcami.

Wyrok na morderców Rathenaua

Lipsk, 14 października. (P. A. T.). — Dzisiaj o godz. 3 po poł. ogłoszono następujący wyrok w procesie o zamordowanie Rathenaua. Ernest Werner Techow, za pomoc w dokonaniu morderstwa na 15 lat domu karnego i na 10 lat utraty czci, jego brat Hans Techow na 4 lata i jeden miesiąc więzienia, Günter — na 8 lat domu karnego i 10 lat utraty czci, Salomon i Niedrig — każdy po 5 lat domu karnego i 5 lat utraty czci. Ilseman, za przekroczenie rozporządzenia o posiadaniu broni — na 2 miesiące więzienia, Schütt i Diestel — na 2 mies. więzienia, Tillessen — na 2 lata więzienia, Plaas na 2 lata więzienia. Co do oskarżonych Warnecke, Steinbocka i Vossa trybunał wydał wyrok, uwalniający ich. Oskarżeni Schütt i Diestel wyznaczone im 2 miesiące więzienia odsiedzieli już w areszcie śledczym.

Gen. Sikorski w Paryżu

Paryż, 14 października. (P. A. T.). — Generał Sikorski, w obecności oficerów swojej świty i członków poselstwa polskiego w Paryżu, złożył wieniec na grobie żołnierza nieznanego.

Głosy czytelników.

W sprawie linji tramwajowej Nr. 7.

Za pośrednictwem Pańskiego poczytnego pisma zwracamy się do odnośnych władz, a przedewszystkiem do dyrekcji tramwajów miejskich, z prośbą o wyjaśnienie przyczyn wyjątkowego upośledzenia linji tramwajowej nr. 7, gdyż pomimo niejednokrotnych zażaleń mieszkańców tej dzielnicy (Pragi) i próśb o zwiększenie liczby podwójnych wozów, a przedewszystkiem o wcześniejsze rozpoczynanie i częstszy ranny ruch, nic nie uczyniono w tej sprawie.

Niezałatwienie tych zupełnie usprawiedliwionych próśb pociąga za sobą nieszczęśliwe wypadki, pomijając już częste zatargi publiczności z obsługą tramwajową, w których interwencja policji nie zawsze odnosi skutek, a powoduje to tylko zatrzymywanie normalnego ruchu, i tem samem, spóźnianie się całych rzesz robotników, urzędników, oraz młodzieży szkolnej do ich zajęć.

Grono studentów Politechniki warszawskiej.

Stosunki w restauracji pod „Złotym Rogiem“.

Pracowałam w charakterze gospodyni w restauracji pod „Złotym Rogiem“ w roku 1921 w przeciągu 9 miesięcy, a w roku bieżącym 4 miesiące, t. j. do 1 października. Pobierałam pensji 8.000 (osiem tysięcy) mk. miesięcznie za 14 godzinny dzień pracy.

Obecnie zarządzający i udziałowiec, p. Mancarz, z nieznanych przyczyn wydalił wszystkich pracujących w liczbie kilkunastu osób, wymawiając posady tylko na miesiąc z góry.

Właściciele „Złotego Rogu“ byli sami przed wojną kelnerami, a obecnie, jako wielcy miljonerzy, lekceważą obowiązujące prawa i rozporządzenia Min. Pracy.

Nadmieniam, że podobne wypadki zdarzają się w restauracji pod „Złotym Rogiem“ dość często.

B. gospodyni.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Komisja Wyborcza przy Okr. Kom. Rob. PPS. niniejszem uprzejmie prosi o zgłaszanie się młodzieży inteligentnej do pracy przedwyborczej biurowej (honorowo) w godz. od 10—1 i od 5—7 wiecz., Al. Jerozolimskie 6 m. 4.

Dzielnica Ochota. W niedzielę, dn. 15 b. m. o g. 2 i pół po poł. w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się wiec, na którym przemawiać będą tow. Mamczar, Żerkowski i Szczypiorski n. t. „Sejm i Senat“.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. W poniedziałek dn. 16 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. W poniedziałek, dn. 16 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek d. 16 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. PPS. W poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. Dnia 8 października (środa), o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

POKWITOWANIA.

Na Fundusz Wyborczy O. K. R. P. P. S. — Warszawa - Podmiejska wpłacili: Kom. Dzieln. PPS. Grodzisk mk. 10,000. Kom. Dzieln. PPS. Nowy Dwór mk 8,000. Kom. Dzieln. PPS. Grójec mk. 15,000. Tow. dr. Jan Liblund mk. 5,000. Tow. Józef Stopnicki mk. 10,000. Zebrane na wiecu w Jabłonkach 8 b. m. mk. 1,900. Razem mk. 49,900.

Ruch zawodowy.

Zw. Zaw. Dozorców Domowych. Dziś o godz. 2 po poł. odbędzie się ogólne zebranie dozorców domowych, w lokalu własnym (Leszno 48). Towarzysze i Towarzyszki, stawcie się licznie i punktualnie. Sprawy ważne.

Zebranie krawców męskich odbędzie się dn. 15 b. m. o godz. 11 rano w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 6. Prosimy wszystkich krawców o punktualne przybycie.

Strajk drukarzy w Krakowie. Czytamy w „Naprzodzie“ z dn. 14 b. m., że umowę z drukarzami podpisało 5 drukarń krakowskich. Z pism wychodzi w dalszym ciągu tylko „Naprzód“.

Wobec strajku drukarzy krakowskich. Wobec przewlekającego się strajku drukarzy, wydawcy pism krakowskich postanowili przystąpić do wydawania wspólnej gazety, która zacznie wychodzić od wtorku 17 b. m.

Zagranicą.

STRAJK GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKO-KARWIŃSKIEM.

„Robotnik Śląski“ z dn. 13 b. m. donosi:

„Sytuacja strajkowa jest niezmieniona. Narady wczorajsze w Ministerjum nie dały konkretnych wyników. Rząd jednak jest zdania, że do przerwy w pracy powierzchowych robotników nie powinno się dopuścić. Sprawę tę jednak odłożono aż do dzisiejszej konferencji państwowej.

W Zagłębiu spokój i twarda wola do wytrwania“.

***

Rokowania między właścicielami kopalń i górnikami w okręgu ostrawskim, trwające przez cały piątek i noc następną aż do 8-mej godz. rano, doprowadziły do porozumienia co do całego szeregu punktów. Rokowania będą prowadzone w dalszym ciągu i prawdopodobnie zostaną zakończone z wynikiem pomyślnym.

LOTERJA NA RZECZ INWALIDÓW WOJENNYCH.

(Trzeci dzień ciągnienia).

Mk. 500,000 nr. 323443.
Mk. 200,000 nr. 370498.
Mk. 50,000 nr. 468693.
Mk. 25,000 nr. 61597.
Mk. 20,000 n-ry: 83694 187249 343912 442735.
Mk. 10,000 n-ry: 12327 25912 53434 65256 65327 79417 81908 110267 186814 389264 308483 427895 435159 463100 479454.
Mk. 5,000 n-ry: 22059 27438 45126 51838 37047 85175 122877 157320 158703 214217 223102 241022 251973 265265 273067 277300 278696 295882 338160 475082 480836 489526.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 10,300—10,360—10,250.
Dolary kanadyjskie 10,225.
Marki niem. 4.05—3,95.
Paryż 788—783.
Londyn 46300—45700—45800.

Rozmaitości.

Żona milcząca przez lat 18!

William Walter Raleigh z Chicago uzyskał rozwód na tej podstawie, że żona jego od 18 lat nie mówi z nim ani słowa. „Wyglądała ona jak zjawisko — mówił p. R. — błagałem ją, by przemówiła, ale ani jedna zgłoska nie wyszła z jej ust. Stawała się milczącą, gdy tylko dostrzegała mnie. Lekarze nie byli w stanie wyjaśnić tajemnicy".

Funt szterling honorarjum za 1 słowo!

Nowojorski „Times" zaofiarował Lloyd George'owi 1 funt szterl. tytułem honorarjum za każde słowo jego pamiętników, mających ukazywać się w tem piśmie po raz pierwszy. Jest to najwyższe honorarjum, znane dotychczas. Bagatela! Ok. 50 tys. mk., przy obecnym stanie waluty, za jedno słowo!

Kronika.

Ciągnienie miljonówki. W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki wylosowano nr.

3,963,761

sprzedany w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11° C., najniższa 7° C., w Zakopanem najw. 6°, najniższa 4° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, chłodno, miejscami mgła (na południu Polski pochmurno).

Podwyżka taryf kolejowych. Na posiedzeniu komitetu taryfowego Państwowej Rady Kolejowej, które odbyło się w dn. 3 b. m., postanowiono podwyższyć z dn. 1 listopada taryfy towarowe o 50%, zaś osobno o 100% z wyjątkiem biletów okresowych (miesięcznych, sezonowych i rocznych zwykłych miesięcznych dla uczniów i tygodniowych dla robotników), co do których postanowiono ograniczyć się do podwyżki 50% ze względu na trudne stosunki mieszkaniowe i położenie materjalne osób, zmuszonych korzystać z tego rodzaju biletów. Ministerjum kolei żelaznych przyjęło normy powyższe z tą jedynie zmianą, że taryfy towarowe będą podwyższone dwukrotnie: o 50% od 1 listopada o dalsze 50% od 1 grudnia.

Udostępnienie bibljoteki Departamentu Sztuki. Osoby pracujące w dziedzinie sztuki mogą korzystać w środy i soboty w godzinach od 11 i pół do 2 i pół po poł. ze zbiorów bibljotecznych Departamentu Sztuki Min. W. R. i O. P., Nowogrodzka 21 — II piętro.

Kursy dla dorosłych m. st. Warszawy. Z dn. 1 b. m. ukończony został pierwszy okres napływu słuchaczy na kursy (drugi okres rozpocznie się z chwilą zgłoszenia zapisów na Uniwersytet powszechny m. st. Warszawy). Uruchomione zostały Kursy początkowe, Szkoła powszechna dla dorosłych; Kursy dla młodocianych. W ciągu października uruchomiony zostanie dział odczytów, wycieczek, koncertów, a także Uniwersytet Powszechny. W roku bieżącym wprowadzone zostały dwie zasadnicze reformy: ustrój semestralny i w związku z tem podział programu na jednostki, które można przejść ze słuchaczami w ciągu jednego półrocza.

O wpisy dla dzieci urzędników. Ministerjum oświecenia publicznego zawiadomiło zakłady naukowe prywatne, żeby nie rugowały ze swych szkół dzieci urzędników państwowych za niepłacenie wpisów szkolnych, ponieważ na mocy uchwały Rady Ministrów z dn. 4 października r. b. rząd przyjął na siebie opłacenie wpisów w I półroczu za dzieci pracowników państwowych niezamożnych.

Ze szkolnictwa wyższego. W Min. W. R. i O. P. rozważana jest w dalszym ciągu sprawa utworzenia przy uniwersytecie poznańskim wydziału technicznego, któryby obejmował działy: drogowy i budowlany. Kwestja ta jednak natrafia na poważne przeszkody z powodu braku sił fachowych i odpowiedniego lokalu. Uniwersytet Wileński czyni usilne starania, aby stworzyć przy Uniwersytecie Wydział Rolniczo-Leśny. Akcją tą kieruje prof. chemji Kaz. Sławiński.

Inauguracje na wyższych uczelniach. W niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w gmachu głównym politechniki warszawskiej uroczysty akt otwarcia roku akademickiego.

W poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 12 rano odbędzie się w auli uniwersytetu warszawskiego otwarcie roku akademickiego.

Matury wileńskie. Wobec tego, że senaty politechniki i uniwersytetu gdańskiego odmawiają przyjmowania Polaków z maturami uniwersytetu wileńskiego z przed r. 1922, Ministerjum oświecenia publicznego zwróciło się do generalnego komisarza rządu polskiego w Gdańsku z prośbą o poinformowanie senatów tych uczelni, że świadectwa dojrzałości, wydane przez uniwersytet wileński przed r. 1922 uprawniają w Polsce do studjów w wyższych zakładach naukowych.

Przenosiny urzędów. Warszawska Dyrekcja poczt i telegrafów, mieszcząca się przy ul. Miodowej w gmachu, zajmowanym poprzednio przez Ministerjum Spraw Zagranicznych, przeniesiona zostaje do nowowybudowanych gmachów dla instytucji rządowych przy ul. Nowowiejskiej za Politechniką. Opuszczony gmach przy ul. Miodowej zajmie Trybunał Administracyjny, a to ze względu na rozlokowane w tej dzielnicy instytucje sądowe Ministerjum Sprawiedliwości. W tych dniach do nowego gmachu przy ul. Nowowiejskiej będzie przeniesiona żeńska szkoła gospodarstwa wiejskiego.

Wydział zdrowia. Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu rozpatrywany był budżet Wydziału Zdrowia Publicznego m. st. Warszawy. W zawiadywaniu Wydziału Zdrowia znajduje się 6 kąpielisk, zakład dezynfekcyjny, z pralnią i kamerą dla spalania śmieci, instytut hygieniczny, dwie poradnie lekarskie i miejska stacja mleczna. Głównem źródłem dochodu wydziału są opłaty za analizy, za dezynfekcje, pranie bielizny i sprzedaż mleka. Dochody z tego źródła mają wynosić 209.865.650 mk., wydatki zaś określone są na 822.050.112 mk. w czem utrzymanie personelu kosztuje 412.354.692 mk. t. j. 50 proc. Od 1 listopada r. b. projektowane jest zwiększenie opłat pobieranych o 100%, oraz wystąpienie do rządu o zwiększenie subwencji na wykonywanie nadzoru weterynaryjnego w mieście.

Croquis dla plastyków. Sekcja Plastyków Polskiego Klubu Artystycznego (Hotel Polonia) wzorem sezonu ubiegłego organizuje Croquis (akt). Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat Klubu codziennie od 7—8 wiecz. prócz niedziel.

USTALENIE CEN W CUKIERNIACH I KAWIARNIACH WARSZAWSKICH.

Na odbytem w dniu 11 października posiedzeniu komisji rzeczoznawców, istniejącej przy oddziale walki z lichwą komisarjatu Rządu, ustalono wreszcie ceny w warszawskich cukierniach i kawiarniach, obowiązujące aż do odwołania.

Na naradzie obecni byli przedstawiciele cechu cukierników, Stow. piekarzy cukierniczych, oraz Związku właścicieli kawiarń — żydów.

Postanowiono cukiernie podzielić na dwie kategorje. Skreślono natomiast kategorję luksusowych cukierni, wobec zrzeczenia się właścicieli tychże prawa pobierania dodatkowych 20%.

Po dłuższej dyskusji ustalono cennik następujący: zasadnicza cena szklanki czarnej i białej kawy z cukrem o zawartości 1/6 litra wynosi 200 mk., szklanka mleka takiejże samej zawartości — 120 mk., herbaty z cukrem — 100 mk., plasterek cytryny — 20 mk. Powyższe ceny obowiązują chrześcijańskie i żydowskie zakłady pierwszej kategorji.

W cukierniach chrześcijańskich i żydowskich drugiej kategorji ceny będą następujące: kawa — 180 mk., mleko — 120, herbata — 80, zaś w cukierniach żydowskich trzeciej kategorji i kawiarniach żydowskich pierwszej kategorji kawa — 160 mk., mleko — 120 mk., herbata — 80 mk.. W kawiarniach żydowskich drugiej kategorji: kawa — 140 mk., mleko — 120, herbata — 70 mk., w kawiarniach żyd. trzeciej kategorji: kawa — 120 mk., mleko — 120, herbata — 70 mk.

Zebrani przyszli do wniosku, iż aczkolwiek czekolada w tabliczkach jest artykułem powszedniego użytku i środkiem odżywczym, ustalenie cen orjentacyjnych jest niemożliwe z powodu różnorodności gatunków i indywidualnej fabrykacji przez każdą poszczególną firmę.

Komisja stwierdziła, iż ustalenie wysokości zarobku w bufetach, znajdujących się w miejscach rozrywek, nie jest wskazane, wobec tego, iż są to przedsiębiorstwa tymczasowe, w których obsługa kosztuje b. drogo, nadto bufety płacą ogromne sumy za dzierżawę, zdobywaną w drodze przetargu, muszą więc znaleźć sposób pokrycia swych kosztów.

W końcu stwierdzono poprzednio już ustalone stanowisko cechu, iż koszta orkiestry należą do spraw pozafachowych i że procent doliczony konsumentom nie powinien przekraczać rzeczywistych kosztów utrzymania orkiestry.

WYPADKI.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI.

Nocy z 13 na 14 b. m. Jan Będecki, ogrodnik z Woli Terzkowskiej, pow. błońskiego, jadąc w towarzystwie Stan. Wiśniewskiego z wozem warzyw do Warszawy, został napadnięty przez 2-ch uzbrojonych bandytów. Bandyci kazali obu napadniętym zejść z wozu, grożąc śmiercią. Gdy Będecki i Wiśniewski wykonali polecenie bandytów, ci kilkoma strzałami z rewolwerów powalili ich na ziemię. Będecki padł bez przytomności. Ponieważ Wiśniewski dawał oznaki życia, bandyci zaczęli masakrować mu głowę, dobijając go zupełnie. Dokonawszy zbrodni, zabrali wóz i konie i udali się w stronę Mszczonowa. Po drodze bandyci w bezczelny sposób operowali jeszcze w Mszczonowie, poczem zbiegli w stronę Warszawy. Po stwierdzeniu zbrodni ogrodnika Będeckiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Mszczonowie. Wysłana z Warszawy policyjna służba śledcza wszczęła dochodzenie.

Wykrycie olbrzymiej gorzelni. W dniu onegdajszym wykryto przy ul. Zatylnej w Nowym Dworze w posesji Stanisława Handzyna wielkich rozmiarów gorzelnię. Policja wkroczyła do potajemnej gorzelni w chwili, gdy w najlepsze pędzony był spirytus. W gorzelni znajdował się bardzo dużych rozmiarów kocioł z aparatem do pędzenia spirytusu, 6 beczek dużych nierozpoczętych melasy, 22 beczki fermentującego zacieru, kilka wiader spirytusu i około 100 funtów drożdży oraz różne inne utensylja potrzebne do prowadzenia gorzelni. Trzech gorzelników aresztowano i gorzelnię opieczętowano.

Śmierć w Wiśle. Onegdaj około godz. 10-tej przed południem wychowanica Ignacego Glińskiego we wsi Las, gm. Zagodź, pow. warszawskiego, 9-cio letnia Marja Bonczewska, wysłana została po wodę do Wisły i utonęła. Zwłoki popłynęły z wodą i odnalezione nie zostały.

Rozprawa nożowa. Na ul. Stawki przed domem nr. 49 wynikła bójka pomiędzy dwoma mężczyznami, z których jeden odniósł 3 rany, zadane nożem w plecy i brzuch. Lekarz Pogotowia, po opatrunku przewiózł ranionego Arona Hamburga (Stawki nr. 16) — do szpitala żydowskiego. Sprawca poranienia zatrzymany; jest głuchoniemy, niewiadomego nazwiska i miejsca zamieszkania.

Czyja skóra? Józef Turko (Łochowska nr. 32), jadąc tramwajem linji nr. 4 na Pragę, na Nowym Zjeździe zauważył jakiegoś opryszka, który wyrzucił z tramwaju paczkę, zawierającą 2 funty skóry twardej, poczem sam wyskoczył. Paczka dostała się pod deskę ochronną elektrowozu i była ciągnięta do mostu Kierbedzia, gdzie na przystanku wydobył ją Turko i odniósł do I komisarjatu.

Włamanie do zakładu św. Kazimierza. Do zakładu św. Kazimierza na Tamce dokonali włamamania nocy wczorajszej niewykryci złodzieje, zabierając różnej garderoby i bielizny na sumę przeszło miljona marek, między innemi zabrano 150 sukienek wychowawczyń.

Z sądów.

Przystań na Wiśle zarekwirowana i zatopiona przez Rosjan przy opuszczaniu Warszawy.

Przedsiębiorstwo żeglugi „Maurycy Fajans" posiadało na Wiśle t. zw. przystań z żelaza i drzewa, t. j. budynek przystosowany do ekspedycji towarów i pasażerów.

W listopadzie 1918 roku po zorganizowaniu się sekcji dróg wodnych, przystań firmy „M. Fajans" oddano do eksploatacji państwowej żegludze polskiej pozostającej przy Ministerjum Robót Publicznych.

W 1920 r. całe przedsiębiorstwo „Maurycy Fajans" z aktywami zostało nabyte przez warszawskie Towarzystwo transportu i żeglugi, które nabyło i prawa do owej przystani.

Na skutek reklamacji firmy, min. rob. publ. wydało polecenie zwrotu rzeczonej przystani. Zwłaści okazało się, że... przystań ta spłonęła. Zwrot jej w naturze okazał się niemożliwy i firma musiała ograniczyć się do żądania tego, co będzie kosztowała odbudowa przystani.

Zastrzegając więc możność zgłoszenia pretensji dodatkowej jeśli faktyczny koszt odbudowy przystani będzie większy ponad sumę, jaką określą biegli w zależności od tego, kiedy sprawa się skończy.

Towarzystwo, działając przez obrońcę swego, adw. A. Kostro, wystąpiło z powództwem, przeciwko skarbowi państwa, działającemu przez prokuratorję generalną Rzeczypospolitej Polskiej o zasądzenie 4-ch miljonów marek z pozostawieniem sobie prawa poszukiwania następnie reszty.

Przedstawiciel prokuratorji zameldował ekscepcję niewłaściwości sądu do rozpoznania tego zatargu, ze względu na to, że sporna przystań przeszła w posiadanie b. rosyjskiego rządu na zasadzie przepisów, ogłoszonych w zbiorze ustaw i rozporządzeń z dnia 23 lipca 1914 r., od rządu tego przeszła do okupantów niemieckich, a od tych ostatnich do skarbu Państwa Polskiego, a wobec tego sprawa ulega rozpoznaniu władz administracyjnych.

Wobec tych zarzutów prokuratorji, iż zabranie przystań przez organy władzy polskiej należy traktować jako nieprzerwany ciąg dalszej rekwizycji przystani, zarządzonej przez władze rosyjskie, obrońca powodów wyjaśnił, że przed opuszczeniem Warszawy władze rosyjskie miną uszkodziły dno wspomnianej przystani i jej dach, porzucając ją na dnie Wisły przy brzegu wsi Żerań. W tym stanie była przystań w chwili wejścia do Warszawy wojsk niemieckich.

Firma „Maurycy Fajans" zwróciła się do ówczesnego niemieckiego prezydenta w. Glasenappa z prośbą o zezwolenie zabrania przystani. Prośbę tę uwzględnił i udzielił firmie zezwolenia na urządzenie komunikacji parostatkami na Wiśle między Warszawą a Pragą. Zezwolenie na zabranie przez firmę „Fajans" przystani zarekwirowanej przez Rosjan i przez nich przy opuszczaniu Warszawy zatopionej, i porzuconej, udzielone zostało równocześnie z zezwoleniem firmie na urządzenie komunikacji przez Wisłę.

Jak wiadomo, most na Wiśle był zerwany a do urządzenia komunikacji przez Wisłę niezbędna była przedewszystkiem przystań. Otóż władze niemieckie w tych warunkach zwróciły firmie przystań, a z tym momentem, zdaniem obrońcy powodów rekwizycja przystani upadła.

Sąd Okręgowy, w Wydziale cywilnym, pod przewodnictwem vice-prezesa Stankiewicza, uznał:

Ze złożonych do sprawy pism firmy „Maurycy Fajans" do prezydenta policji niemieckiej i tegoż prezydenta królewsko-niemieckiego zarządu, w związku z zeznaniem świadka wynika, że stosunek okupantów niemieckich do spornej przystani nie miał charakteru ściśle publiczno-prawnego na rekwizycji opartego, że skarb Państwa Polskiego nie może zasłonić się tem, iż prezydent policji niemieckiej nie był kompetentny do zwolnienia od rekwizycji przystani i sam fakt uchylenia władz niemieckich od posiadania przystani na prawach rekwizycyjnych, już naruszył konieczną ciągłość stosunku publiczno-prawnego władz państwowych do spornej przystani.

Wobec tego, gdy zarząd Państwa Polskiego — brzmi uzasadnienie wyroku — przystani sam nie zarekwirował, nie może tenże Skarb, powołując się na 44 art. Konwencji Haskiej i na prawo rosyjskie o obowiązku dostarczenia środków przewozowych z 1914 r., domagać się uwzględnienia ekscepcji, a to dlatego, że Konwencja Haska i powołane przepisy rosyjskie nie zobowiązały okupantów faktycznie zrzekać się praw rekwizycyjnych, a gdy rekwizycja dawna ustała, a nowa nie nastąpiła, nie ma sąd powodu do uchylenia się od rozpatrzenia sprawy.

W wyniku Sąd Okręgowy zameldowaną przez prokuratorję ekscepcję niewłaściwości sądu oddalił.

Sprawa więc będzie wkrótce rozpoznawana merytorycznie.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pp. po cenach zniżonych na fundusz wydawnictw Sekcji im. Moniuszki „Halka". Słowo wstępne wygłosi dyr. H. Opieński. Wieczorem balet „Twardowski". W poniedziałek pierwszy raz w sezonie bieżącym wystąpi w op. „Faust" Adam Didur.

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 3 i pół pp. po cenach zniżonych „Wierna kochanka". Wieczorem „Grzegorz Dyndała" i „Małżeństwo z musu".

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 po poł. „Złoty wiek rycerstwa". Wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery — arcydzieła Beaumarchais'ego „Wesele Figara".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Wędrowiec i kobieta". O godz. 3 i pół pp. „Radziwiłł pana kochanku".

Teatr Reduta. Dziś wieczorem „Ponad śnieg", o godz. 4 po poł. (ceny zniżone) „Czupurek" B. Hentza.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Jej tancerz". Dziś i jutro wieczorem dwa ostatnie przedstawienia „Głuszca". We wtorek premjera sztuki Kampfa „Nina". Główne role odtworzą pp.: Gromnicka, Brydziński, Różycki.

Teatr Nowości. Dziś i codziennie „Amerykanka". W próbach najnowsza operetka Kalmana „Bajadera" z Lucyną Messal w głównej roli.

Teatr Nowy. Dziś i codziennie „Muzykanci".

Teatr Praski. Dziś o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8 wiecz. „Odsiecz Wiednia".

Z Filharmonji. Dzisiaj w południe poranek złożony z utworów Griega. Solistką będzie pianistka p. Mirska. Dzisiaj po południu koncert symfoniczny pod dyrekcją Oskara Frieda. W programie m. in. symfonja „Pastoralna" Beethovena. W koncercie bierze udział wiolonczelista p. Földesy.

Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie „Halki" — ma na celu zasilenie funduszów Sekcji im. Moniuszki. Zapewne nie każdemu wiadomo i nie każdy zechce wierzyć, że dotychczas, z wyjątkiem „Halki", **żadna z partytur Moniuszki nie została wydana drukiem!!** — a „Straszny Dwór" istnieje w druku tylko w wyciągu fortepjanowym!.. Są to rzeczy tak krzyczące, że nie wymagają komentarzy. Społeczeństwo powinno poprzeć przytomniej inicjatywę sekcji im. Moniuszki i dać temu wyraz, rozkupując wszystkie miejsca na dzisiejsze przedstawienie „Halki". Poświęcenie nie będzie zresztą zbyt wielkie, bo obsada — najlepsza, na jaką można się wogóle zdobyć: Polińska-Lewicka, Gruszczyński, Brzeziński, Mossoczy i in.

Pomóżcie nam pozbyć się towaru

Jesteśmy zmuszeni skończyć naszą wyprzedaż likwidacyjną i to jaknajprędzej.

Towaru pozostało u nas jeszcze dosyć, tak że wybór jest doskonały, a mianowicie gotowe ubrania, palta, obuwie damskie, męskie i dziecinne, manufaktura, mydła toaletowe itd. itd.

Są to już nasze resztki, i żeby tego wszystkiego w tych dniach się pozbyć, zadecydowaliśmy sprzedać **po takiej cenie jaką nam zaofiarujecie i żadnej racjonalnej oferty nie odrzucimy,** bo wszystko musi być jaknajprędzej sprzedane, bez różnicy za jaką cenę.

Jak tanio można u nas kupić podajemy następujący przykład: ubranie, które dawniej kosztowało 50.000 marek, można teraz kupić za 30.000 marek i wszystko w tym samym stosunku będzie sprzedane aż do wyczerpania.

Jak świat światem już drugiej takiej okazji nie będzie, radzimy więc szybkie zwiedzenie naszych składów, a zaopatrzycie się w doskonały towar taniej niż po cenach fabrycznych.

Kto późno przyjdzie, zaszkodzi sam sobie.

Polsko-Amerykańskie Tow. Handlowe

Centrala: Hoża Nr. 51.

Union LIBERTY COMPANY

TELEF. 306-50, 306-52.

Kino Palace
Chmielna 9, tel. 51-14.
Początek o g. 4-ej po poł.

Orkiestra pod batutą ulubieńca publiczności Bronisława Szulca.

Dwie Sieroty

Największy film świata w 6 aktach, osnuty na tle Rewolucji francuskiej. Układ i realizacja mistrza **D. W. Griffitha.**

Obraz ten, oszałamiający żywiołowym rozmachem, skąpany w ognistych blaskach i kipiący szalonym ruchem jest dziełem nadludzkiej potęgi. 120.000 artystów i figurantów bierze udział w akcji, a między nimi **król Ludwik XVI. Danton i Robespierre.**

NIEBYWAŁA OKAZJA

od 9—15 października sprzedajemy wyszczególnione **materjały bławatne po specjalnie zniżonych cenach,** a mianowicie:

Veloar na palta w najl. gat.	Mk. 15,000 mtr.	Crepe de Chine	Mk. 10,000 mtr.
Zamsze „ „ „	„ 18,000 „	Szewjoty szerokie	„ 2,500 „
Materjały angiel. na palta damskie i męskie	„ 12,500 „	Materjały na suknie wełniane	„ 5.500 „
Adamaszki na podszewki	„ 3,500 „	Wełny i „Lawntennis" w pasy	„ 2,500 „
Satyny podszewkowe	„ 2,500 „	Sukienka „Flora"	„ 5,500 „
Podszewki czysto jedwabne	„ 15,750 „	Płótno białe	„ 1,500 „
Jedwabie szerokie	„ 9,000 „	Chustki ciepłe	„ 17,000
Tricotina	„ 13,500 „	Watolina	„ 3,000

Gabardiny oraz wszelkie **fantazyjne materjały** po cenach b. nizkich

Magazyn Bławatny

Swiętokrzyska № 2. **Telef. 174-13.**

UWAGA! P.P. Krawcowym i krawcom specjalnie dogodne warunki kupna.

Teatr QUI-PRO-QUO
Galerja Luxemburga tel. 217-52
pod dyr. J. BOCZKOWSKIEGO
Dwa przedst.: I o 7.15, II o 9.15.

Nowi Suwereni

revue w 2 aktach pióra Tilly i Milly reż. Jan Pawłowski

Udział całego zespołu.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce

podaje do wiadomości ogółu członków, iż w poniedziałek dnia 16 października r. b. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym (Zielna 25)

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Na porządku dziennym: 1) **Zatwierdzenie składki członkowskiej.** 2) **Wnioski Zarządu.**

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.



Swierzbę w ciągu 3-ch dni leczy uznana przez powagi lekarskie **mydlana „Maść P-ra Hebdy"**, nie plami bielizny, ma przyjemny zapach.

Dla koni od świerzby i parcha **„EKWOL-HEBDA"**

Na Hemoroidy—roślinne świeczki **„RATELIN-HEBDA"**

T-wo E. HEBDA, Warszawa, Elektoralna 16.

NA RATY!

Tanio i elegancko może się ubierać w **Pracowni Ubiorów Męskich i Damskich**

N. Sobol, Leszno 73, m. 1. Tel. 223-42.

UWAGA: Na składzie wielki wybór materjałów angielsk. i krajowych.

Na raty

miesięcznie lub tygodniowo **ubiory męskie i okrycia damskie.** Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Bożko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.**

Wygodnie! Na raty!

Wszelką **garderobę męską, damską, futra** oraz **konfekcję.** Wykonywujemy również obstalunki podług ostatnich modeli. Wielki wybór materjałów łokciowych krajowych i zagranicznych i **jedwabi**

Uwaga: **„Oszczędność"** **Nowogrodzka 4** tel. 228-42, sklep.

Dla urzędn. państw. i robotn. miejskich specjalne ustępstwo

Byt zabezpiecza.

Wyuczenie się wyrobu mydeł, domowym sposobem z podręcznika w tym celu specjalnie napisanego, przez **Zenobiusza Borkowskiego,** przystępnie lekcjami ułożonego. Na żądanie autor udziela kursu praktycznego.

Skład główny w księgarni **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie. Żądać wszędzie.

NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów **męskich i damskich**

M. CWEJKO
Złota 26 m. 12, tel. 187-65.

Daję na raty!

Garnitury męskie, palta jesienne i zimowe. Okrycia, kostjumy damskie oraz towary manufakturowe. Ulica Złota 57 m. 39, tel. 406-17

M BORSUK Punktualnie się wykonywa.

Magazyn Ubiorów Męskich
W. Chmurczyński
Żórawia 26, tel. 193-35.
Poleca: PALTA ANGIELSKIE na sezon JESIENNY.
Gotowe. !!Ceny przystępne!! Zamówienia.

Rzadka Okazja!

PLATERY

FABRYK
Br. Henneberg, Wolskiej, Norblina, Plewkiewicza
i innych.

Duża partja zakupiona okazyjnie z licytacji

6 łyżeczek od 5.250, 6 łyżeczek od 8.750, 6 noży od 10.000, 6 widelcy od 8.750, koszyczki do cukru od 4.500, maselniczki od 4.000, wazki do konfitur, noże do owoców, kałamarze od 1.600, popielniczki od 1.350 mk.

KOMPLETY NA 6 OSÓB.

6 noży, 6 widelców, 6 łyżek i 6 łyżeczek tylko kilka dni po specjalnie zniżonych hurtowych cenach.

Centralny skład platerów wyrobów krajowych, **Wspólna 9, Swiętochowski i S-ka,** telefon 239-29.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. **Królewska 29a. Telef. 32-17,** do 10 r. i od 4—7 pp.

ANALIZY na syfilis tryper
D-rzy LIPSCY **Chmielna 54** wprost dworca 8 i pół r.—7 i pół. w., w niedziele 10 — 2.

NA RATY!!
i za gotówkę

Okrycia damskie, i Ubiory męskie **MARKUS Karmelicka 17, m 6,** w bramie I-e piętro **Duży wybór jesiennych i zimowych ubiorów.**

NA RATY!!

Wykonanie solidne

i za gotówkę **Ubiory męskie. Okrycia damskie** z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych, oraz

Towary łokciowe
poleca na dogodnych warunkach
istniejąca od r. 1897 firma

Frajlich, Tamka 37, m. 3.
(dawniej na Pradze).

Wykonanie solidne

Na Raty

Na dogodnych warunkach i za gotówkę okrycia damskie i ubiory męskie w wielkim wyborze najnowsze fasony. Z własnych wyrobów **H. SZCZYPIOR S-to Krzyska Nr. 35** naprzeciw Szkolnej.

Najtaniej w Hurtowni

„Źródło Polskie"

ZŁOTA 64, tel. 231-66, 231-44
poleca:
Towary kolonjalne, cukry czekolada Mydlarskie smary i oleje.
Wysyłka koleją i za zaliczeniem.

PALTA

jesienne, zimowe
GOTOWE
i na zamówienie
Największy WYBÓR
Najniższe CENY
tylko
W. Mieszalski
Polna 52.

Dr. J. Zalewski
lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. I. MILEJKOWSKI
Chor. wener. i skór. **Złota 50.** Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

Dr. LUDWIKA UKRAIŃCZYK
Chor. **kobiece i akuszerja. Chłodna 22,** przyjęcia od 5—7.

Dr. Dormont
powrócił, Al. Jerozolimskie № 75 Telefon 38-47, wewnętrzne i dzieci, 9—11 r. i 3—6 p.p.

Dr. Leon Jabłoński
Choroby KOBIECE i AKUSZERJA Przyjmuje od 4 — 7. **Koszykowa 19, tel.: 27-62.**

Dr. J Ehrenkreutz b. ord szpit.
Chor. **wener. i skór. LESZNO 47** od 12—3 i 7½—8 i pół w.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew od 10 do 6.

Dr. med. Feldhusen
b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. Zofja Rostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. **Chłodna № 26,** telefon 99-29, od 3—5.

Dr. A. Wileńczyk
Próżna 12, tel. 402-98. Chor. wener. skór. Analizy do 10 r. i 4—7. Niedz. 12—2.

Dr. med. Marjan Zylberbart
b. I-szy asystent berneńsk. Uniwersyt. kliniki. Choroby uszu, gardła i nosa. **Wilcza 66,** tel. 127-07 do 10-ej rano i od 5 — 7 wiecz.

Dr. med. A. Rosengart
Choroby kobiece i akuszerja
Oboźna 11 m. 4 do 10-ej rano i od 5—7 w. tel. 107-19.

Dr. Brams (z Petersburga) b. st. ord. szp., chor. wener., skórne i płciowe. Do godz. 9½ r., od 12—3 i 4—7. Panie i dzieci 3—4. **Nowy-Swiat 46, m. 18.**

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki daje na raty. Zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23.

AA) SZKOŁA KROJU szycia, zaszczycona najwyższemi nagrodami, honorowymi dyplomami, mistrzyni cechu Warszawskiego A. Wiśniewskiej, Warszawa, Niecała 12, tel. 72-04. Filja: Błonie. Zapisy codziennie. Kończącym patenty dające prawo otwierać szkoły, pracownię. Nieczasowym godziny wieczorowe.

AA) SAMOUCZEK KROJU obszernie opracowany, z którego szybko i gruntownie, nauczyć się można staników, spódnic, palt i dziecinnych ubranek, sprzedaje szkoła kroju A. Wiśniewskiej, Niecała 12 i księgarnia Gebethnera i Wolfa. Na prowincję wysyłka za zaliczeniem pocztowym.

Baczność! Zima nadchodzi, polecamy gotowe palta, kożuszki, bekiesze, burki, kurtki, garnitury, spodnie ceny fabryczne. Szyjemy z własnych i powierzonych materjałów o 50 proc. taniej. Nicujemy palta, przerabiamy futra. Wytwórnia Ubiorów męskich Sipowski i S-ka Chmielna 49—II piętro.

BRYLANTY złoto i wszelką biżuterję kupuję płacę najwyższe ceny, przyjmuję w komiś **daję zaliczki** Pracownia Jubilersko-Zegarmistrzowska Marszałkowska 111. Telef. 229-35 **sklep w Bramie. Uwaga** takowe daje **NA RATY.**

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

Chlorek Magnezji, Magnezyt najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

*****) DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ** Garniturki, Paltka, Sukienki, Mundurki, Fartuszki wszelkie Trykotaże poleca najtaniej Magazyn Konfekcji Damskiej, Dziecięcej Edward Szyszko **MARSZAŁKOWSKA 99** telefon 184 59.

Gramofonowe płyty stare połamane kupuje płaci do 300 marek sztuka. Fabryka płyt gramofonowych. Venus Grand Rekord, Marszałkowska 11.

Leczenie zwierząt. Elektoralna 18 (drugie podwórze) 2½, — 4-ta. Telefony: 299-58, 187-36.

MASZYNY do szycia znanej dobroci **„Kasprzyckiego"** — Tanio — Hurtowo — Detalicznie. Skład fabryczny, Warszawa, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Zamawiać można listownie. Oddziały: Częstochowa, Kielce, Lublin Szpitalna 17.

Na raty jak za gotówkę okrycia damskie, obstalunki z własnych, powierzonych materjałów, tanio bo w pracowni Złota 16, m 29.

NA RATY okrycia damskie jesienne i zimowe w różnych kolorach **MARSZAŁKOWSKA 58-6.**

NA RATY! ZĘBY sztuczne bez podniebienia korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie, sumiennie, po cenach przystępnych. Laboratorjum zębów sztucznych H. Ratuszniak, Leszno 36. Telefon 274-49. Uwaga: druga brama, drugie piętro, mieszkania 26.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Radium", najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Okrycia damskie jesienne i zimowe, w różnych kolorach i gatunkach Marszałkowska 58—6.

*****) PALTA DAMSKIE, DZIECIĘCE.** Pluszowe, zamszowe, velourowe, covercoatowe, kostjumy, suknie, bluzki, szlafroki, bieliznę, wszelkie trykotaże damskie, dziecięce oraz ubrania dziecięce i dla uczącej się młodzieży poleca najtaniej Edward Szyszko **MARSZAŁKOWSKA 99,** telefon 184-95.

Potrzebne szwaczki do męskich i dziecinnych koszulek. Nalewki 41—24.

PALTO na futrze reglan najmodniejsze eleganckie, męskie 110 tysięcy marek. Futro męskie 200 tysięcy. Dwa palta jesienne męskie modne prawie nowe po 45 tysięcy sprzedam zaraz. Sosnowa 10 — 17. Handlarze wyłączeni.

POSZUKIWANI tapicer, samodzielni stolarze na roboty meblowe, majster szewcki, krawiec, webrowie na wyroby jedwabne, szpularka, windziarka, cieśle, majster brukarski, warsztatnicy do wyrabiania kafli, blacharze, waflarze, stolarze budowlani, zduni, specjalistka do kroju i szycia szelek, stolarze do form betonowych, kotlarze. Zgłaszać się ze świadectwami do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie pokój № 1 od godz. 9-tej do 3-ciej.

Potrzebni są robotnicy i robotnice do wydawania do szycia cejgowych spodni i koszulek. Kornblum, Franciszkańska 32—7.

PALTA jesienne od 35.000. Bekiesze na wacie od 60.000 Garnitury od 25.000. Spodnie sztuczkowe od 7.500. Garnitury i palta na zamówienia od 30.000 A. Baliszewski, Piękna 29 (sklep).

SWETRY żakiety, reformy, jumpery, bluzki, suknie, szale, jaegerowska bielizna. Ceny fabryczne. Góralski i S-ka, Chmielna 56 — 10, druga brama, parter.

Zdemobilizowany oficer, b. legjonista, słuchacz szkoły nauk politycznych wydziału administracji państwowej i komunalnej, poszukuje zajęcia w godzinach od 8—16. Łaskawie telefonować 229-70.

Z CIECHOCINKA przyjechała do Warszawy długoletnia kierowniczka pierwszorzędnych pracowni sukien, Stanisława Sliwicka i zawiadamia iż otworzyła pracownię sukien i okryć przy ul Niecałej 12—9, I-e piętro front. telefon 72-04.

Zęby sztuczne, plomby. Ceny przystępne. Lekarz Dentysta Rosenblum, Leszno 28, telefon 205-82.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Naez. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.